Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 314. — ROK XXXIX.

PIĄTEK
18 LISTOPADA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	7·50 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Polska i Rumunja.

Mieliśmy już parę razy sposobność zwracać uwagę na wrażenie, jakie ostatnie posunięcia w naszej polityce zagranicznej wywierają w sprzymierzonej z nami Rumunji. Wrażenie to jest bardzo silne, a zewnętrzne jego przejawy tak jaskrawe, że aż zajął się niemi korespondent bukaresztański „Kurjera Warszawskiego", dr. J. Żalplachta. Ostatni swój list ze stolicy Rumunji poświęca on „febrze antypolskiej", której uległa opinja publiczna tego kraju. Wprawdzie dodaje, że punkt krytyczny tego paroksyzmu już minął, mimo to jednak wyraża zdziwienie i ubolewanie, że „opinja publiczna rumuńska oraz prasa, z małemi wyjątkami, dała się zepchnąć na pole istotnych majaczeń w ocenie ostatnich kroków dyplomatycznych w Polsce". Korespondent „Kurjera Warszawskiego" zdumiewa się nad tą łatwością, z jaką „pewne czynniki wewnętrzne i zewnętrzne, zainteresowane w pokłóceniu Polski z Rumunją, zdołały zepchnąć tutejszą (rumuńską) opinję na manowce", i tłomaczy to tem, że opinja ta „dotychczas niema jeszcze pojęcia o istotnym stanie Polski, o właściwych jej dążeniach i interesach, a czerpie ciągle prawie całą swoją wiedzę o Polsce z okazyjnych i niepoważnych odruchów prasy własnej lub obcej".

Żale i ubolewania p. Żalplachty, skierowane pod adresem opinji publicznej w Rumunji, zwracają się, może wbrew jego woli, przeciwko dyplomacji polskiej i naszej propagandzie zagranicznej, które w ciągu długiego szeregu lat uczyniły tak nie wiele, dla poinformowania opinji w Rumunji o „stanie Polski, o właściwych jej dążeniach i interesach", że teraz, gdy wynikła różnica zdań między Polską a Rumunją w sprawie paktu o nieagresji z Rosją sowiecką, mogła powstać w sprzymierzonem i zaprzyjaźnionem z nami państwie prawdziwa „febra antypolska". Smutne to daje świadectwo naszej propagandzie zagranicznej, porozumieniu prasowemu polsko-rumuńskiemu oraz tym wszystkim instytucjom i jednostkom, które jakoby pracują oddawna nad zbliżeniem obu państw i narodów. Niesłusznie tedy czyni p. Żalplachta zarzuty tylko opinji rumuńskiej. Jeżeli już mówić o winie, to jest ona w danym wypadku obustronna.

Poza temi ogólnemi uwagami o stosunkach polsko-rumuńskich, które, jak widać, pozostawiają jeszcze bardzo dużo do życzenia, dowiadujemy się z korespondencji p. Żalplachty o pewnych faktach, nieznanych w Polsce. Nie poraz pierwszy to zdarza się, że o posunięciach naszej dyplomacji informujemy się ze źródeł zagranicznych. Okazuje się, że była jakaś „démarche" rządu polskiego w sprawie paktu o nieagresji. Mimo, iż autentyczna treść tego oświadczenia jest nieznana, dowiedziano się — jak pisze p. Żalplachta — iż rząd polski, odpowiadając na zapytanie rządu rumuńskiego, zgłosił swe „dêsinteressement" w sprawie mających się ponownie rozpocząć pertraktacji między Sowietami a Rumunją... Na tem tle rozpętała się burza, która później przerodziła się w „febrę antypolską"... Znaczna część prasy rumuńskiej „dopatrzyła się w tym kroku wprost zamiaru Polski... porzucenia Rumunji, a więc zerwania z nią przymierza".

Nie chodzi nam w tej chwili o to, czy podejrzenia i zarzuty, podnoszone przez pisma rumuńskie są słuszne i uzasadnione. Czy rząd polski mieszał się w sprawy wewnętrzne Rumunji, a p. Zaleski usiłował obalić p. Titulescu. Aby móc zorjentować się w tym chaosie, trzebaby dysponować wszystkiemi materjałami z ostatnich miesięcy z zakresu stosunków polsko-rumuńskich. Nie mając tych materjałów, musimy się ograniczyć do zwrócenia uwagi na efekt wystąpienia naszej dyplomacji. Efekt, powiedzmy odrazu, fatalny, nie rokujący zbyt pomyślnych widoków dla dalszego rozwoju współpracy i współżycia między obu państwami.

Pan Żalplachta przytacza głosy niektórych dzienników rumuńskich, będące odpowiedzią na „démarche" polską. W piśmie „Curentul" ukazał się artykuł „Bez emocji", w którym znajdował się taki ustęp:

„Nie gmatwajmy niczyich rachub: nie trudźmy nikogo naszą przyjaźnią. Jeżeli Polska czuje się w jakiśkolwiek sposób żenowaną w swych rachubach przez przymierze z nami, to może Niemcy uczuliby się przeciwnie faworyzowanymi przez ponowne nawiązanie dawnych związków z Rumunją, która i obecnie stanowi ważny punkt dla wszelkiej akcji politycznej w Europie środkowej oraz na Bałkanie".

W innym znowu dzienniku, w „Calendarul" p. Dymitrescu, protestując przeciwko rzekomemu mieszaniu się posła Szembeka w sprawy wewnętrzne Rumunji, pisze dosłownie:

„albo czyż wyobraża sobie (p. Szembek), iż umieramy ze strachu, żebyśmy się nie posprzeczali z narodem, który się zilustrował tak szalonym popłochem w momencie, kiedy potrzeba było ręki Millerand'a i Weyganda do ocalenia jego stolicy przed zalewem moskiewskim".

I dalej:

„Jeżeli hrabia (lub książę) Zaleski znudził się naszą Besarabją, to nic nas nie powstrzymuje od odpowiedzenia mu, że i my jesteśmy skłonni do pewnych mdłości na widok monstrualnego korytarza gdańskiego: na „basarabski" duet Szembek — Zaleski, możemy z łatwością odpowiedzieć odrobiną „dancyganji" lackiej".

Trzeba przyznać, że dotychczas takim językiem i takim stylem pisała o Polsce prasa sowiecka i najbardziej nam wrogie nacjonalistyczne dzienniki niemieckie. Aby w ten sposób mogła pisać prasa sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego z nami państwa, to, oczywiście, nikomu nigdy nie przychodziło do głowy. Tymczasem, jak widzimy, rzeczywistość przechodzi najbujniejszą fantazję...

W każdym razie w całej tej smutnej sprawie jest jedno zupełnie jasne: ostatnie posunięcia naszej dyplomacji zepsuły gruntownie stosunki polsko-rumuńskie i zachwiały poważnie jedną z podstaw, na których dotychczas opierała się nasza polityka zagraniczna. Czy należało tak postępować, czy nie było innych sposobów dla osiągnięcia zamierzonego celu, uwzględniających bardziej interesy sprzymierzonego państwa i liczących się z wrażliwością rumuńskiej opinji publicznej? Są to pytania, które, ze względu na powagę sprawy, powinny wreszcie doczekać się odpowiedzi.

Narazie korespondencja p. Żalplachty przyniosła odpowiedź na jedno pytanie: dlaczego to p. Szembek, a nie kto inny, mianowany został wice-ministrem spraw zagranicznych?

A. D.

Dymisja rządu niemieckiego.

Odmowa Hitlera.

Berlin 17 listopada. Na zaproszenie kanclerza v. Papena na konferencję **odpowiedział dziś rano Hitler listownie.** W piśmie tem, którego treść nie została z żadnej strony ogłoszona — **zajął Hitler stanowisko partji narodowo-socjalistycznej wobec sytuacji wewnętrznej.** O godz. 11 zebrała się pod przewodnictwem **kanclerza v. Papena Rada ministrów, poświęcona wyłącznie sytuacji wewnętrznej.** Obrady trwały do godz. 14. O godz. 15 udał się kanclerz do prezydenta Hindenburga, któremu złoży sprawozdanie z sytuacji wewnętrznej i **wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przedłoży dymisję całego gabinetu.**

V. Papen ustąpił z całym gabinetem.

Berlin, 17 listopada. Kanclerz v. Papen złożył dziś wieczór dymisję całego rządu. Prezydent Hindenburg przyjął dymisję.

O godz. 17 udał się v. Papen do prezydenta Rzeszy, któremu złożył sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu rokowań z przedstawicielami frakcyj Reichstagu. Audjencja kanclerza u prezydenta Rzeszy trwała półtorej godziny. Wobec negatywnego wyniku rokowań z przywódcami frakcyj kanclerz po rozważeniu wszelkich innych możliwości postanowił ustąpić wraz z całym rządem.

Tło przesilenia.

Berlin 17. 11. (PAT). W środę wieczór w kołach politycznych zaczęła już krążyć pogłoska, że kanclerz złoży dzisiaj prezydentowi **Rzeszy dymisję całego gabinetu.** Na podstawie doniesień kół poinformowanych prasa podała, **że narodowi socjaliści domagać się będą oddania kierownictwa rządu Rzeszy Hitlerowi i pozostawienia mu rokowań z innemi partjami.** Narodowi socjaliści mają przytem być obecnie ostrożniejsi i **nie będą domagać się władzy wyłącznie dla siebie.** W związku z tem **rozpocząć się mają dzisiaj w Berlinie narady Hitlera** z przywódcami partji narodowo-socjalistycznej dla sprecyzowania propozycyj, jakie mają być poczynione z ich strony prezydentowi Hindenburgowi. Możliwe jest **utworzenie nowego gabinetu prezydjalnego pod zmienionem kierownictwem i może częściowo w odmiennym składzie.**

Według informacyj jednego **z dzienników** porannych, przedstawiony w czasie **wczorajszych** rokowań kanclerzowi Papenowi **memorjał centrum** zawierać ma **konkretne propozycje w sprawie rozwiązania obecnego kryzysu** i możliwości utworzenia koncentracji narodowej. W kołach niemiecko-narodowych **liczą się** z ewentualnością, że **w razie niepowodzenia akcji utworzenia koncentracji narodowej,** prezydent Rzeszy da obecnemu gabinetowi możność wyświetlenia sytuacji wewnętrznej **na innej drodze.** „Lokal Anzeiger" **mówi o możliwości** stanu przejściowego po odroczeniu, za zgodą większości parlamentu, Reichstagu do nowego roku, względnie aż do wiosny przyszłego roku. W kołach politycznych **wymienia się**, według doniesień prasy, jako **kandydatów na stanowisko** przyszłego kanclerza: nadburmistrza lipskiego **Guerdelera** i wicekomisarza w **Prusach Brachta.**

———o———

Jednomyślny protest Senatu Uniw. Warszawskiego.

Warszawa, 17. 11. (Telef. wł.) **Na posiedzeniu Senatu uniwersytetu warszawskiego wypowiedziano się jednomyślnie przeciw rządowemu projektowi o ustroju szkolnictwa wyższego — a to na podstawie jednomyślnych uchwał rad wydziałowych.**

Wznowienie rokowań z Sowietami.

Warszawa 17. 11. (Telef. wł., W celu kontynuowania rozmów co do **przedłużenia umowy Sowpoltogu,** mają przybyć do **Warszawy jeszcze w ciągu listopada** przedstawiciele Wniesztorgu z Moskwy. Dłuższą przerwę w rokowaniach wyzyskały obie strony **dla przygotowania koniecznych materjałów.**

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI.

Warszawa, 17. 11. (Telef. wł.). We czwartek w godzinach popołudniowych na sklep cukierniczy Blausterna przy ulicy Królewskiej dokonano zuchwałego napadu. **Czterech bandytów wpadło do sklepu, jeden z nich uderzył kupca łomem w głowę a inni zaczęli tymczasem przetrząsać szuflady.** Na krzyk napadniętego zbiegli się przechodnie, **jednego z bandytów zdołano aresztować,** drudzy zaś zbiegli.

POWITANIE WŁOSKIEGO AMBASADORA.

Warszawa 17. 11. (Telef. wł.). W sobotę odbędzie się walne zebranie Izby handlowej Polsko-Italskiej, celem powitania ambasadora Bastianiniego.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV. karny
Dnia 15 listopada 1932
Sygn. IV. Pr. 197/32.

Sąd Okręgowy, Wydział IV. karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli § 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 12 listopada 1932 L. B. II. 2/389/32 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 307 z daty 11/XI. 1932 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 5-tej pt. „Zajścia wśród akademików" w ustępie od słowa „który" do słowa „uczelni" od słów „Gdy grupa" do słów „do zajść" od słów „Na ul. Jagiellońskiej" do słów „został aresztowany" od słów „Wczoraj wieczorem" do końca, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170. K. K.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Grodecki w. r. Sędzia Sądu Okręgowego.
Protokolant: Kobylarz w. r.
Za zgodność: podpis nieczytelny.

O czem piszą inni?..

„Odrzucić", „narzucić", wyrzucić".

Senaty uniwersyteckie wszczęły akcję zmierzającą do zaniechania ograniczenia autonomji przez rząd... W Wilnie — jak donosi „Kurjer Lwowski" —

„Zarząd Stowarzyszenia Grona Profesorskiego Uniwersytetu Stefana Batorego zorganizował zebranie dyskusyjne w związku z projektem nowego ustroju szkół akademickich. Na pierwszego prelegenta został zaproszony prof. Stefan Glixelli, który w dłuższym wywodzie wykazał, że projekt **ustawy odbiera całą treść autonomji akademickiej zostawiając jedynie bezwartościowe formy.**

Projekt ustawy krępuje swobodę życia uniwersyteckiego, poddając je ustawicznej ingerencji ministerjalnej, a jego zasadniczy ton stanowią trzy energiczne wyrazy: „**odrzucić, narzucić i wyrzucić**". Wyraz „odrzucić" powtarza się aż trzy razy w artykule 33-cim.

Wywody prelegenta zostały poparte wielu argumentami przez licznych mówców, a w końcu skierowano do Zarządu Stowarzyszenia prośbę, aby zwrócił się do Ministra Oświaty z przedstawieniem, że zamierzona reforma odbije się szkodliwie na szkolnictwie akademickiem i nie przyniesie zaszczytu naszej epoce".

Alarm z Łodzi.

Lewicowo-sanacyjny „Głos Poranny" (Łódź) alarmuje opinję faktami załamywania się przemysłu łódzkiego. Zmierza to ku zupełnemu opanowaniu przemysłu polskiego przez kapitał zagraniczny.

„Czy mamy — pyta — przyglądać się biernie, jak dotychczasowi właściciele zachwianej firmy ludzie zacni i uczciwi, prawdziwi obywatele polscy o wielkich zasługach dla kraju i stojący na wysokości swego zadania, mają być wyrzuceni na bruk przez cudzoziemców. Jeżeli to ma być kara dla nich, to jakaż jest wina tych ludzi? Wszak nawet taka instytucja, jak Bank of England też nie płaci obecnie pełnych stu procent.

Całe społeczeństwo polskie winno otworzyć oczy na to, co się dzieje i domagać się wielkim i stanowczym głosem natychmiastowego wydania moratorjum dla zobowiązań zagranicznych aż do czasu nastania cokolwiek lepszej konjunktury. Chcemy płacić nasze długi, ale nie możemy tego uczynić zaraz, gdy cały świat załamuje się pod obuchem kryzysu. Nikt nie może żądać od człowieka, któremu pożar lub powódź zniszczyły mienie, aby natychmiast spłacił swe długi: lecz daje mu się możność powstania z ruiny".

Pod adresem min. skarbu.

„Dziennik Wileński" zwraca uwagę na „rugi i przeniesienia" na stanowiskach dyplomatycznych, zarządzone przez p. min. Becka. Chodzi mu o stronę finansową.

„Wskutek tych — pisze — przesunięć personalnych rosną koszta. Preliminarz budżetowy na rok 1933/34 przewiduje kwotę 625.000 na przeniesienia pracowników M. S. Zagr. Preliminarz na rok obecny przewidywał 775.000 zł. t. j. tyle ile kosztowały przeniesienia w roku 1931/32. Ile wyniosą przeniesienia w obecnym roku budżetowym? Ile wyniosą w najbliższym czasie? Wszak samo jedno przeniesienie posła z Waszyngtonu do Tokio pochłonie około 50.000 zł.

Czy w tych sprawach nic nie ma do powiedzienia p. minister skarbu? Jak wyglądają właściwie oszczędności w M. S. Z.?"

Do tych pytań dodać-by jeszcze należało inne... Jak p. min. skarbu zapatruje się z punktu widzenia budżetowego na liczne emerytury „młode"?

Szkoła i jej potrzeby.

P. Leczycki występuje w „Słowie" wileńskiem w sprawie „teatrów szkolnych" (są one w Krakowie i Wilnie).

„Czyby — pyta — i inne muzy nie poszły za dobrym przykładem teatralnej? Możeby np. Związek Literatów zechciał urządzić zbiorowy wieczór autorski dla młodzieży szkół średnich?

Zaapelować również należy do literatów polskich i o teatr dla dzieci i młodzieży. Teatr szkolny winien mieć swój osobny repertuar, opracowany pod kątem widzenia pewnych postulatów dydaktycznych".

Dalej „apeluje" p. Leczycki do kin. Potem do wydawców o „gazetkę szkolną" itp.

Piękną jest ta troska o młode pokolenie. Czy jednak nie należałoby także „zaapelować" (nie wiem, do kogo), by nauka porządnie szła w szkole, — a także, by wychowanie było porządne, uczciwe... Wreszcie, by tysiącom dzieci, nie mogącym się dziś kształcić, umożliwić dziś naukę... Teatr — piękna rzecz! Ale ważniejsza — sprawa powszechnego nauczania!

Skąd ten spadek głosów w Opolskiem?

I jak przeciwdziałać?

Przytoczone wczoraj cyfry z polskiej statystyki wyborczej w opolskiem mają swoją groźną wymowę. Spadek głosów polskich wyborców z 200 tysięcy w roku 1921 do 37 tysięcy w roku 1930., a do 12 tysięcy w dniu 6 listopada br. trzeba nazwać katastrofalnym.

Zapewne błędnym byłby wniosek, jakoby w tym samym stopniu i w takiej samej proporcji szedł rozwój wynarodowienia polskiej ludności w opolskiem. Ludność polska bowiem, która w ostatnich 10 latach głosowała na listy niemieckie nie przepadła dla Polski i uważa się za polską; mówi w domu po polsku, polskie pisma czyta, śpiewa polskie pieśni i utrzymuje polski obyczaj. W gruncie rzeczy jest to słaba dla nas pociecha...

Narzuca się pytanie: — **czemu przypisać ten postępujący spadek polskich głosów przy wyborach?**

Pytanie to zadałem niedawno jednemu z najwybitniejszych naszych działaczów narodowych w Niemczech, którego nazwiska niestety, ujawnić nie mogę ze względu na możliwość następstw dla niego ze strony oficjalnych czynników niemieckich... Oto, co od niego usłyszałem w tej sprawie:

— Interesującem jest przedewszystkiem, że **znaczna część polskich wyborców u nas, w opolskiem, głosowała na listy narodowo-socjalistyczne Hitlera.** Przyczyna leży w fatalnych stosunkach gospodarczych w Rzeszy... Wy w Polsce uginacie się pod brzemieniem kryzysu i jego następstw. Przedewszystkiem pod ciężarem bezrobocia. My w Niemczech — stokroć bardziej. Są u nas w opolskiem osady, których ludność w 80—90 procent pozbawioną jest wszelkich zarobków skutkiem zastoju. Nietylko więc miasta jak Zabrze lub Bytom; ale proszę zważyć wsie!

Wywołuje to — ciągnie mój informator — łatwo zrozumiałe następstwa. Rozgoryczenie, zniechęcenie, pochopność na najskrajniejsze hasła i programy! „Niech się wszystko załamie — mówią niektórzy — niech się świat do góry nogami przewróci, byleby tylko fabryki z powrotem zaczęły pracę"... Komunistom nasza ludność (poza najskrajniejszemi elementami w mieście) nie wierzy. Na wsi młodsze zwłaszcza pokolenie polskie, zwraca się ku hitlerowcom.

— Więc ku najbardziej szowinistycznemu antypolskiemu ruchowi? — Zapytuję.

— To właśnie ciekawe, — odpowiada mi mój informator. — Ku hitlerowcom! Ale trzeba pamiętać, że hitlerowcy na naszym polskim terenie chowają w cień swoje nacjonalistyczne hasła i tendencje, natomiast wysuwają tylko gospodarcze. Operując zaś demagogicznemi lub radykalnemi koncepcjami (uspołecznienie fabryk, redukcja pensyj dyrektorskich itp.), łatwo zyskują sympatje naszych mas rozgoryczonych skutkiem kryzysu. Jestem głęboko przekonany, że tylko ten gospodarczy moment skłaniał naszą ludność do oddawania głosów częściowo na listy hitlerowskie. On nam także tłómaczy dlaczego ta ludność bojkotuje listy polskie, względnie listy mniejszości narodowych (z polskimi kandydatami). Na pierwszy plan wysuwa się — mocno przez hitlerowców reklamowane — hasło przebudowy ustroju gospodarczego i zapowiedź dobrobytu robotniczego „trzeciej (hitlerowskiej) Rzeszy"... Cóż nam — mówią sobie ludziska — może pomóc jeden lub drugi poseł w „Landtagu" lub w „Reichstagu"? raczej poprzyjmy obóz Hitlera, żeby przyspieszyć powstanie nowego ustroju".

Ponadto — ciągnął mój informator — działają tu także **zaniedbania ze strony tych czynników, które się zajmują pracą narodową.** Myślę o „Związku Polaków w Niemczech" i o tych organizacjach, które z Polski do nas, na Śląsk Opolski, sięgają.

Wszystkie imprezy, odczyty, przedstawienia wieczorki itp. nastawione są jeszcze na ton, którybym nazwał „przedwojennym". Są to piękne, rzewne, wzniosłe i poczciwe pienia na cześć Polski, „Warszawy", polskiej poezji romantycznej, Sienkiewicza, Wyspiańskiego, Piłsudskiego. Tak należało prowadzić pracę narodową przed wojną. Jest jednak anachronizmem kontynuować ją dziś, gdy się warunki zupełnie zmieniły, — gdy Polska jest państwem, gdy demokracja i w Polsce i w Niemczech wkłada na masy ludowe specjalne obowiązki. Poezji trzeba na razie dać spokój, a w jej miejsce wysunąć troskę o materjalne warunki życia.

I na tem polu jest wiele do zrobienia. Spółdzielczość, związki zawodowe robotników, pomoc dla rolnictwa, i t. p., — oto, co dziś najważniejsze.

Lecz do tego **trzeba inteligencji.** Tej, niestety, mamy mało. Liczba polskich księży topnieje coraz bardziej. W diecezji wrocławskiej można ich prawie na palcach zliczyć. W seminarjum duchownem we Wrocławiu kleryków polskich — znikoma liczba. W dodatku — potężne centrum, mające na czele szereg wybitnych, zdolnych i szanowanych księży... **Liczę bardzo na gimnazjum polskie w Bytomiu.** I Polska, jeśli chce wiedzieć, jak praktycznie w tej chwili mogłaby nam pomóc, to powiem: — **przez poparcie tegoż gimnazjum.** Owoce nie pokażą się odrazu, przy najbliższych wypadkach do Reichstagu. Ale dopiero za szereg lat, kiedy wychowana przez to gimnazjum inteligencja stanie do pracy narodowej w organizacjach gospodarczych i oświatowych. Nie mniej jednak uważam — kończył mój informator — gimnazjum bytomskie za najpoważniejszą gwarancję naszego odrodzenia narodowego. Nie dziw też, że Niemcy tak bardzo utrudniają jego powstanie i napewno utrudniać będą jego rozwój... Trzeba, żeby i rząd polski zrozumiał ważność tej nowej placówki narodowego uświadomienia. **W. Z.**

W obronie wolności nauki.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, w listopadzie.

Powoli przenikają do wiadomości publicznej szczegóły obrad Rady Oświecenia publicznego. Ciało to okazało się posłusznem i potulnem, co było do przewidzenia. Postarano się, zresztą rozwiać wszelkie złudzenia, jakoby Rada mogła samodzielnie coś decydować. Zaraz na pierwszem posiedzeniu uprzytomniono członkom Rady, jakie jest ich zadanie. Gdy mianowicie jeden z członków w krasomówczym zapale wyraził się:

— **Uchwały** Rady będą...

wówczas natychmiast z ust ministra padły słowa:

— Rada nie ma nic do **uchwalania.** Rada może tylko **prosić.**

Dyskusja nad zagadnieniem autonomji uniwersyteckiej była niezbyt długa, ale dość interesująca. Wyróżnił się w niej p. Kaden Juljusz Bandrowski, który ostro zaatakował wyższe uczelnie. Profesorowie nie umieją nawet pisać po polsku, twierdził p. Kaden-Bandrowski. Dowodem miała być jakaś odezwa, w której p. Kaden znalazł w jednem zdaniu aż 4 zdania poboczne. Ale cóż się dziwić ludziom, mówił z właściwą sobie skromnością p. Kaden, którzy zajmują się Homerem lub Dantem, a nie żywymi, wielkimi pisarzami współczesnymi? Uniwersytety to trupiarnie. Stawiam wniosek — wołał p. Kaden — by wprowadzić wykłady współczesnej literatury, a katedry powierzyć wybitnym pisarzom polskim.

Niezwykły ten wniosek został... przyjęty.

Większość członków Rady oświadczyła się za ograniczeniem wolności nauki. Gdyby jednak można było głosy ważyć, a nie liczyć, pokazałoby się, że sprawa autonomji uniwersyteckiej nie stoi tak źle, bo wśród jej obrońców są najwybitniejsi przedstawiciele nauki polskiej. Wśród profesorów uniwersytetów zastęp zwolenników projektu ministerjalnego stopniał bardzo. Nawet ci, którzy naogół uchodzą za gorących wyznawców „ideologji", dziś odżegnują się od sanacyjnego „Zrębu". Ze Lwowa słychać, że prof. Zakrzewski, wybitny piłsudczyk i to przedmajowy, jest podobno niesłychanie rozgoryczony i przygnębiony fatalnym obrotem, jaki bierze sprawa autonomji. Takiego projektu się nie spodziewał, a w dodatku wszelkie perswazje nic nie pomagają! Podobno zamierza się wycofać ze „Zrębu", a nawet porzucić katedrę profesorską.

Co do Krakowa, to Warszawianie z przyjemnością stwierdzali, jak stanowczo w obronie wolności nauki występował prof. Estreicher, były redaktor „Czasu". Wszechnica Jagiellońska znowu świeci przykładem solidarności w obronie nauki. Natomiast w naszem mieście są w tej solidarności pewne wyłomy. Jest tu i działa wielki zwolennik projektu min. Jędrzejewicza, prof. Teitelbaum (nosi on dziś oczywiście trochę inne nazwisko). Pan Teitelbaum popiera całą siłą plany sanacyjne. Jest jeszcze kilku innych profesorów (np. prof. Ehrenkreutz), ale na widownię wysuwa się głównie pan Teitelbaum. 600—700 profesorów będzie przeciw ograniczeniu wolności nauk, ale p. Teitelbaum będzie za. Zobaczymy, kto zwycięży. Senaty i wydziały akademickie, czy sanacja z p. Teitelbaumem i kilku innymi profesorami. **A.**

Niemcy poznańscy.

Jeden z niedawnych numerów (316 z 13 bm.) paryskiego „Journal des Debats", mówiąc o zgromadzeniu „Niemców poznańskich" w Berlinie i o rezolucji tego zgromadzenia, że siłą oderwane od Niemiec prowincje niemieckie (Alzacja, Lotaryngja, Poznańskie i Pomorze) należy odzyskać", pisze m. in.:

„Chodzi tu o Prusaków, urodzonych przypadkiem w Poznaniu lub w b. W. Ks. Poznańskiem, jak np. marsz. Hindenburg (także i Ludendorff), albo przebywających tamże urzędników, wojskowych, czy kupców. Przypomina to owych: Alzatczyków i Lotaryńczyków „vom Reich", którą to nazwę wymyślono na użytek niemiecki, choć ci Lotaryńczycy „vom Reich" nie mieli nic wspólnego z trzema departamentami francuskiemi, anektowanemi w roku 1871...

— W Niemczech — pisze dalej „J. d. Debats" — istnieje całe mnóstwo związków, agitujących w tym celu bo „odzyskać" zagrabione przez Prusaków prowincje francuskie czy polskie, a przeszkadzające w niemieckim pochodzie na zachód i na wschód... Owi „Niemcy z Poznania" obradowali niedawno w Berlinie nad sposobem właśnie „odzyskania" dawnych a czysto polskich ziem, pod przewodnictwem byłego majora wojsk niemieckich, p. von Pelet-Narbonne... Nazwisko to nie jest obce w Alzacji i Lotaryngji, które były major chciał także „odzyskać". Przed wojną tegoż nazwiska generał, prezydował w komisji mającej rozstrzygnąć głośną swego czasu sprawę o zajścia w Saverne. Przytem ferował generał v. Palet wyrok, znany z niesprawiedliwości i stronniczości przeciw p. Mahl'owi ówczesnemu podprefektowi... Zaraz po tym wyroku, wysłał gen. v. Pelet Narbonne radosny telegram do b. kronprinza i do p. von Januschau, tego samego, który obecnie na zebraniu studentów niemieckich, oświadczył że: „nowy cesarz niemiecki ma włożyć koronę cesarską nad Wisłą"...

Obecnie, kończy artykuł „J. d. Debats", jakiś były major tego samego nazwiska a więc zapewno krewny tego generała, zachęca do odebrania zarówno Poznania i Pomorza, jak i Alzacji i Lotaryngji...

———oOo———

Przed orzeczeniem B. B.

w sprawie sen. Wyrostka.

Sąd klubu BB., który rozpatrywał zarzuty stawiane senatorowi Wyrostkowi w związku z jego interwencją w sprawach księcia Pszczyńskiego, wydał już podobno orzeczenie, które podobno ogłosi w najbliższych dniach.

Orzeczenie to jakoby oczyszcza zupełnie senatora Wyrostka z wszelkich stawianych mu zarzutów. Ciekawa rzecz, jak na to wybielenie zareaguje „Przełom", który w ostatnim numerze zajmuje się sprawą p. Wyrostka i pisze m. innemi:

„Niewątpliwą i aż nadto dobrze znaną jest akcja przeciwpolska księcia von Pless zarówno na terenie wewnętrznym jak i zewnętrznym, i ta okoliczność powinna była naszem zdaniem skłonić p. senatora Wyrostka do uchylenia się od szlachetnej z natury rzeczy i w danym wypadku popłatnej roli obrońcy uciśnionych i pokrzywdzonych.

I jeszcze jedno. Pan Mecenas Wyrostek jest członkiem parlamentu. Czy adwokatowi członkowi parlamentu przystoi występować przeciw państwu?

Wreszcie pan Wyrostek jest członkiem klubu senackiego, większości rządowej. W tych warunkach może powstać przypuszczenie, że p. adw. Wyrostek zechce jako polityk obozu rządowego użyć swych wpływów stosunków i znajomości na rzecz swego klienta. Przypuszczenie prawdopodobnie złośliwe i niesłuszne. Raz, że być może p. senator Wyrostek takich wpływów nie posiada, dwa, — że zapewne nie miał wcale takich intencyj. Że traktował sprawę zawodowo i że objąwszy rolę radcy prawnego księcia von Pless adwokat Wyrostek powiedział do senatora Wyrostka: „Mój drogi od dziś się nie znamy. Ty masz swoją politykę, troski państwowe, swoje stosunki i znajomości, ja swoją pracę zarobkową, swoje interesy i sprawy". Na co mu senator Wyrostek odpowiedział z oburzeniem: „Niepotrzebnie mi to wszystko mówisz i tak odmówiłbym ci swoich wpływów i stosunków. Ja idę swoją drogą, ty swoją. Ja współpracuję z rządem, ty się z nim procesujesz. Od dziś się nie znamy".

Na ziemiach Rzeczplitej

Likwidacja sekty hodurowców w Wołkowyskiem.

Jak donoszą z Wołkowyska (woj. Białostockie) sekta hodurowców na tym terenie została całkowicie zlikwidowana. Duchowny sekty Józef Janik (mający za sobą szereg spraw sądowych) wraz z członkami sekty porzucił t. zw. kościół narodowy. Janik **przyjął wyznanie kalwińskie**, inni jego współwyznawcy wrócili na łono kościoła katolickiego. (KAP).

Olbrzymi pożar w Łodzi.

W farbiarni sukcesorów Cytryna w Łodzi wybuchł groźny pożar. W ciągu 20 minut cały gmach fabryczny stanął w płomieniach. Pożar mimo energicznej akcji ratunkowej przerzucił się na sąsiednie budynki fabryczne, i począł zagrażać najbliższym domom, zamieszkałym przez rodziny robotnicze. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu cała fabryka wraz z kompleksem przylegających zabudowań fabrycznych spłonęła doszczętnie. **Ofiar w ludziach niema.** Skutkiem silnego pochylenia muru spalonej fabryki i możliwości zawalenia się, władze bezpieczeństwa usunęły lokatorów z sąsiednich zagrożonych domów. **Usunięto około 30 rodzin. Według prowizorycznych obliczeń straty sięgają sumy 800.000 zł.**

---o---

SKUTKI POZOSTAWIANIA DZIECI BEZ OPIEKI. W miejscowości Jaźwino w powiecie pińskim w pewnej zagrodzie wybuchł pożar, wzniecony przez dzieci pozostawione bez opieki. Na krzyk dzieci wbiegła do płonącego domu matka, która wprawdzie dzieci uratowała, jednak odniosła wraz z niemi tak ciężkie poparzenia, że **dwoje dzieci po upływie kilku godzin zmarło, a matka z trzeciem dzieckiem walczy ze śmiercią.**

URZĘDNIK SKARBOWY SKAZANY ZA ŁAPOWNICTWO. W Warszawie skazano na trzy lata więzienia wyższego urzędnika skarbowego Różańskiego, oskarżonego o łapownictwo. Do rozprawy dołączono **osobliwy dowód rzeczowy — spodnie Różańskiego,** w których był w w cukierni, gdzie urzędnik firmy „Synteza“ wręczył mu 1500 złotych łapówki. Przy rewizji znaleziono kopertę z pieniądzmi w tych spodniach.

BUHAJ ZABIŁ CZŁOWIEKA. Podczas ważenia bydła w majątku Rusko w powiecie jarocińskim zerwał się z uwięzi buhaj i rzucił się na 55-letniego robotnika Grygla, tratując go i bodąc. **Grygiel poniósł śmierć na miejscu.**

POCIĄG TOWAROWY WPADŁ NA WÓZ. W pobliżu stacji Chełmża w powiecie mogilnickim pociąg towarowy najechał na wóz, zahaczając o tylne koła i **wlokąc go na przestrzeni 20 metrów.** Wóz uległ doszczętnemu rozbiciu. Znajdujące się na wozie trzy kobiety oraz woźnica zostali siłą uderzenia wyrzuceni na nasyp. Dwie osoby odniosły **ciężkie rany** tak, że musiano je odwieść do szpitala. Trzecia pasażerka oraz woźnica odnieśli ogólne obrażenia cielesne. Winę wypadku ponosi woźnica, który — zajęty rozmową z pasażerkami — nie zauważył sygnałów ostrzegawczych.

TRZECH BANDYTÓW NA SZUBIENICY. W miejscowości Wołkowysku w trybie doraźnym odbyła się rozprawa przeciwko Juljanowi Kapitanowi, W. Kormiejczukowi i Jakóbowi Dalczewskiemu, **oskarżonym o napad i zabójstwo** Wiktora Sewastjanczuka. Wszyscy trzej oskarżeni **skazani zostali na śmierć przez powieszenie.** Wobec nie skorzystania przez P. Prezydenta z prawa łaski, wyrok wykonano.

---o---

Konfiskata tablicy ku czci ś. p. Wacławskiego.

We wtorek w godzinach popołudniowych **funkcjonarjusze 20-go komisarjatu pol. państw.** skonfiskowali wmurowaną w ścianę głównego gmachu kolonji akademickiej im. Bol Chrobrego przy ulicy Grójeckiej w Warszawie tablicę ku czci śp. Stanisława Wacławskiego, studenta uniwersytetu im. Stefana Batorego, poległego na ulicach Wilna w czasie pamiętnych zajść w listopadzie ub roku.

Przed gmach kolonji akademickiej zajechało auto ciężarowe z oddziałem policjantów pod dowództwem komisarza. Przyjechał również majster kamieniarski, który dokonał zdjęcia tablicy. Tablica została odwieziona do komisarjatu rządu m. st. Warszawy.

Gdy przedstawciel Centrali akad. Bratnich Pomocy na uczelniach warszawskich udał się do 23-go komisarjatu celem poinformowania się o przyczynach zajęcia tablicy, dyżurny oficer policji oświadczył, że otrzymał z komisarjatu rządu telefonogram nakazujący zajęcie tablicy, zaś przyczyn zajęcia nie zna.

Komisarjat rządu, nakazując zajęcie tablicy, kierował się podobno tem, że tekst na tablicy nie został zgłoszony do komisarjatu rządu zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Wmurowanie tablicy odbyło się dnia 10 listopada b. r., zaś konfiskata jej dnia 16-go listopada br.

Ks. Kardynał Kakowski o sztuce kościelnej.

Z LISTU PASTERSKIEGO DO DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIEC. WARSZAWSKIEJ.

Opierając się na dłuższej przemowie Ojca św. wygłoszonej przy otwarciu pinakoteki, ks. kardynał Al. Kakowski, arcybiskup warszawski, wydał do duchowieństwa swej archidiecezji list pasterski, w którym rozważa zagadnienia sztuki chrześcijańskiej.

Po omówieniu wpływu Kościoła na sztukę w dawnych wiekach, ks. kardynał zwraca uwagę, że niestety w ostatnich czasach sztuka pod wpływem przyziemnych prądów i powracającego pogaństwa zaczęła zrywać łączność z prażródłem wszelkiego piękna — z Bogiem, Kościołem oraz etyką chrześcijańską. „Szczytne pojęcie o istocie i celach prawdziwej sztuki kościelnej — pisze Ks. Kardynał — tak się dziś zatarło i zmętniało, **smak artystyczny uległ takiemu obniżeniu i znaczeniu,** że wielu ze współczesnych przedstawicieli sztuki, gdy nawet z wielkim nakładem pracy, z dobrą wolą usiłuje wyrazić z rysunku, w plastyce lub w barwach myśl religijną, to jednak nie zawsze potrafi tego dokonać. Na kilkadziesiąt projektów świątyni „Opatrzności Bożej“, przedstawionych komisji konkursowej, **niemal wszystkie nie nadawały się do przyjęcia.** Nie odpowiadały bowiem tradycjom oraz zasadom chrześcijańskim w dziedzinie budownictwa kościelnego. **Projekty te przypominały swym rysunkiem i ujęciem fabryki, teatry, dworce kolejowe, ale w żadnym wypadku — katolickie „Domy Boże“.**

To samo zjawisko daje się dziś zauważyć na polu malarstwa, rzeźby i wszelkiego rodzaju zdobnictwa. Wszędzie niemal triumf święci poziomość oraz **jakiś nieokiełznany i chorobliwy subjektywizm,** wyzuty z wszelkiej idei wznioślejszej, właszcza zaś religijnej. **Ta sztuka, napoły pogańską, usiłuje dziś wtargnąć do świątyń naszych** i narzucić im smak, charakter i kierunek, obcy całkowicie duchowi chrześcijaństwa, zwłaszcza zaś liturgji katolickiej“.

Sztuka kościelna — pisze dalej Ks. Kardynał — **ma być stróżem czystości wiary i moralności chrześcijańskiej.** Ma podnosić, kształcić, rozwijać szlachetne pierwiastki w duszach ogółu wiernych. Sztuka kościelna rodzi się z wiary głębokiej, żywej, uświadomionej i jeśli nie jest przyjaciółką wiary i moralności — jest jej wrogiem.

Wobec tego duchowieństwo winno pamiętać, że **nie wolno z kościołów i kaplic usuwać zabytków sztuki, lecz należy je konserwować.** Nie wolno wprowadzać do kościołów dzieł sztuki, któreby naruszały styl i piękno dawnych ozdób, a w **szczególności zabrania się sprowadzać do Kościołów obrazów, malowideł, rzeźb i figur, nie posiadających żadnej wartości artystycznej.** Nie wolno sprowadzać z zagranicy bez specjalnego upoważnienia Kurji ołtarzy, organów, dzwonów, figur, obrazów, szat i naczyń liturgicznych, gdyż nie gorsze, a często lepsze, znajdziemy w kraju.

Projekty nowych kościołów, kaplic, wież i budynków kościelnych, zanim zostaną przesłane do zatwierdzenia władzom państwowym, **należy wprzód przedstawić wraz z kosztorysem do oceny Komisji Architektonicznej Archidiecezjalnej.** Przy budowie nowych świątyń winny być ściśle przestrzegane przepisy Kodeksu prawa kanonicznego (kan. 1164. §. 1.), oraz Synodu diecezjalnego (Stat. 128). Kapłani, przystępujący do budowy świątyń i kaplic, zanim wybiorą architekta i firmę budowlaną, zasięgną uprzednio w tej sprawie rady i opinji Kurji Metropolitalnej“.

Dla ścisłego wykonywania tych przepisów, w każdym dekanacie będzie ustanowiona specjalna komisja rzeczoznawców, w skład której wejdą: ksiądz dziekan oraz dwóch księży proboszczów, mianowanych przez władzę archidiecezjalną.

Z całego świata.

NA ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W CHICAGO NIE BĘDZIE POLSKI. Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło ambasadę Stanów Zjed. w Warszawie, że Polska nie weźmie oficjalnie udziału w wystawie światowej w Chicago 1933 r.

ZWIERZĘTA ZAMIAST PODATKU GOTÓWKĄ. Bawiący ostatnio w Budapeszcie cyrk Csaji nie był w możności zapłacić należących się miastu podatków w sumie 25.000 penge. Wobec tego właściciel cyrku zaproponował miastu zapłacenie tej sumy zwierzętami z menażerii cyrkowej. Miasto przyjęło tę oryginalną propozycję, wobec czego szereg zwierząt z cyrku, a w tej liczbie **kilka lwów, małp, niedźwiedzi białych i wilk,** stało się własnością budapeszteńskiego ogrodu zoologicznego.

---o---

Strajk ogarnia całą Hiszpanję.

Ruch strajkowy w Hiszpanji staje się coraz bardziej niepokojący nietylko **w samej Andaluzji,** lecz w całym kraju, a przedewszystkiem **w Asturji,** gdzie 30.000 strajkujących robotników zapowiedziało, że będzie kontynuowało akcję strajkową dopóki rząd nie uzna ich żądań. Podobna sytuacja panuje także **w Sewilli.** Od środy strajk przybrał **charakter strajku powszechnego wszystkich robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach transportowych,** w piekarniach i t. d. Liczba strajkujących tu przekracza 25.000 osób. Od samego rana przyszło do licznych starć. **Strajkujący strzelali do tramwajów, usiłując je podpalić.** Tramwaje kursują pod ochroną policji. Strajkujący nie puszczają do miasta mleczarzy i handlarzy warzyw. **Piekarze rozwożą chleb pod osłoną policji.** W dzielnicy San Jos stoczono walkę z łamistrajkami. Między syndykalistami (t. j. organizacjami o charakterze rewolucyjno-komunistycznym) a socjalistami doszło do gwałtownych walk, w których wiele osób odniosło ciężkie rany. **W Barcelonie przystąpiło do strajku około 100.000 robotników zakładów tkackich.** Należy również podkreślić postawę studentów, którzy w większości uniwersytetów przestali uczęszczać na wykłady.

NAUKA RADJOTECHNIKI W SZKOŁACH WIEDEŃSKICH.

Radjo zaczyna obecnie zajmować coraz więcej miejsca w szkolnictwie. W kilku szkołach powszechnych wiedeńskich wprowadzono ostatnio popularne wykłady radjotechniki, które cieszą się wielkiem zainteresowaniem uczniów. Wyższe kursy tego rodzaju otwarte zostaną po raz pierwszy w wiedeńskiem muzeum technologiczno-przemysłowem. Kurs pierwszy, dla początkujących, obejmuje podstawowe wiadomości o radjoaparatach, kurs drugi, dla zaawansowanych, — stacje nadawcze, trzeci — prace laboratoryjne. Każdy kurs trwa od 3 do 5 miesięcy. Oddzielnie otwarte zostaną również wykłady kinotechniczne, których program obejmuje filmy dźwiękowe i telewizyjne.

Lord Rothermere



właściciel kilku dzienników angielskich, który zamieścił napastliwy artykuł przeciw Polsce, domagając się oddania Pomorza Niemcom.

TRAGICZNY ZGON DZIENNIKARZA. W Moskwie zmarł w tych dniach tragicznie dziennikarz angielski John Hughes, korespondent agencji „Public Affairs New Service“ i organu „Labour Party“, ;;News Leader“. Zmarły poślizgnął się, **wskakując do tramwaju i upadł, przyczem koła obcięły mu stopę.** Pomimo natychmiastowej operacji zakończył życie.

NAJNOWSZA MODA PARYSKA „PĄS A LA ROOSEVELT“. Świat mody paryskiej reagował na wybór prezydenta Roosevelta lansując materjały w nowej odmianie pąsowego koloru, którą ochrzczono nazwą „pąs a la Roosevelt“. Nowy kolor zyskał natychmiast prawo obywatelstwa w eleganckim mond'zie a wystawy wielkich magazynów zawalone są materjałami, sukniami, płaszczami etc. mieniącemi się wszystkiemi odcieniami nowego koloru.

---o---

Literatura i teatr.

Siedemdziesiąta rocznica urodzin Gerhardta Hauptmanna.

(15. XI. 1862 — 15. XI. 1932)

W dniu 15 listopada przypada siedemdziesiąta rocznica urodzin wielkiego dramaturga niemieckiego, Gerhardta Hauptmanna. Gerhardt Hauptmann urodził się w Ober-Salzbrunn na Śląsku niemieckim. Ojciec jego był oberżystą, a dziad ze strony matki — tkaczem, uczestnikiem rewolucji w roku 1840. Wrażenia lat dziecinnych posłużyły Hauptmannowi do jego słynnego dramatu p. t. „Tkacze".

Jako dwunastoletni chłopiec udaje się Gerhardt do szkoły we Wrocławiu. W roku 1882 Hauptmann udaje się do Jeny gdzie studjuje filozofję. Na wiosnę roku 1883 rozpoczyna wędrówkę po Europie, podróżując po południowej Francji, Hiszpanji i Włoszech. W roku 1884 osiada na pewien czas w Rzymie, gdzie oddaje się rzeźbiarstwu. Klimat południowy nie służy Gerhardtowi, wraca do kraju i osiada na stałe w Berlinie. Wkrótce też rozpoczyna swoją działalność literacką wysuwając się odrazu na czoło pisarzy niemieckich. Pierwsze dzieło, które zwróciło na siebie uwagę Niemiec, była sztuka wydana w roku 1889 p. t. „Przed wschodem słońca", a sławę wszechświatową zyskuje sobie jednym z następnych dramatów, „Tkaczami", (1892). Dziełem tem i szeregiem innych, jak „Woźnica Henschel" (1898), „Święto Pokoju" (1890), „Kolega Krampton" (1892), stwarza Hauptmann typ niemieckiego naturalizmu. Odmienny charakter romantyczny noszą jego udramatyzowane baśnie, jak „Hanusia", „Dzwon zatopiony" (1896) i „A Pippa tańczy" 1906).

W okresie wojny światowej publikuje Hauptmann sztukę bardzo mało znaną p. t. „Krew", „Zimową balladę" i powieść p. t. „Heretyk z Soany". Prawie wszystkie dzieła Hauptmanna przełożone są na język polski, a jego dramaty niejednokrotnie święciły triumfy na scenach polskich.

M. D.

Wielkie nagrody literackie Akademji francuskiej.

Wielka nagroda literacka Akademji Francuskiej w wysokości 10.000 franków przyznana została Franc-Nohain za całokształt działalności literackiej. Nagrodzony pisarz jest autorem m. in. sześciu tomów Bajek oraz całego szeregu powieści m. in. „La cite heureuse", „L'art de vivre", „Les avis de l'oncle Bertrand", „Les salles d'attente". W chwili obecnej zajmuje on stanowisko naczelnego redaktora „L'echo de Paris".

Nagrodę Akademji Francuskiej za powieść przyznano Jackowi Chardonne za powieść p. t. „Claire". Z innych powieści nagrodzonego autora wymienić należy m. in. „Eva ou le jurnal interrompu", „L' Epithalame", „Le Sang du bienhereux", „Les Varais".

Nędza wśród warszawskich artystów.

W Warszawie ma być wprowadzony nowy typ przedsiębiorstwa widowiskowo-gastronomicznego. W jednej z restauracyj dawniej bardzo uczęszczanej dziś opustoszałej, odbywać się mają wieczorem produkcje artystów ZASPowych, którzy tytułem wynagrodzenia pobierać będą pewien procent z wpływów i korzystać ze znacznej zniżki przy konsumcji. Jest to dowodem kryzysu i bezrobocia wśród artystów widowiskowych.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Krwawe rozruchy w Genewie.



W Genewie doszło w tych dniach do krwawych starć ulicznych między policją genewską a socjalistami i komunistami. W starciach zginęło 11 osób, a około 100 osób odniosło ciężkie i lekkie rany. Zdjęcie przedstawia plac koło dworca kolejowego w Genewie, gdzie doszło do rozruchów.

Drapacze nieba — mordercami.

Architekt londyński, E. G. Toynbee, opowiadał historję pewnego drapacza nieba w centrum New-Yorku, który coroku „zabija" dwie, trzy osoby.

W jaki sposób drapacz spełnia swą „funkcję mordercy"? — Najrozmaiciej. Oto z górnych, najwyższych pięter, odrywają się kawałki gzymsów, lub tynku i spadają na głowy przechodniów z wysokości kilkudziesięciu conajmniej metrów. W taki sposób stracił życie młody człowiek, który umówił się ze swoją narzeczoną na rogu Wallstreet i 52 Avenue. Czekał na umówionem miejscu, przy drapaczu, w którym mieściło się biuro, gdzie pracowała narzeczona. Na widok spieszącej na jego spotkanie młodej kobiety, narzeczony zdjął kapelusz. W tej samej chwili od górnego gzymsu oderwał się mały kawałek muru, spadł wprost na głowę nieszczęśliwego i wbił się głęboko ostrym końcem w czaszkę.

Od czasu do czasu ludność New-Yorku urządza masowe demonstracje protestacyjne z racji mnożących się nieszczęśliwych wypadków podobnych do wyżej opisanego. Następują obrady komisyj budowlanych, komisyj ekspertów, badania, ale skutek zawsze ten sam: nikt nie wie co zrobić, nikt nie umie znaleźć skutecznej rady, aby zapobiec nieszczęściu.

Już przy samej budowie drapaczy pada ofiarą sporo ludzi. Tak więc przy budowie słynnego drapacza Metropolitain Building **zginęło 28 robotników.** Inny znów drapacz pociągnął za sobą w odmęty niebytu **22 ofiary.** Gdy sterowiec **„Zeppelin" przelatywał nad New-Yorkiem i ulice zatłoczone były przez tłumy** ciekawych, dnia tego w ciągu pół godziny tylko spadające z drapaczy **kawały tynku i muru zabiły sześć osób.** Przypuszczano początkowo, że to wibracje powietrzne, wywołane przez obroty potężnych śmigieł Zeppelina spowodowały odrywanie się tynku i muru. Ściślejsze jednak i dłuższe badania wykazały, że klimat nowojorski z jego nagłemi zmianami i przeskokami temperatury jest właściwą przyczyną wykruszania się murów i gzymsów drapaczy.

Im starszy wiekiem jest drapacz nowojorski, tem łacniej przyczynia się do nieszczęśliwych wypadków, tem łatwiej staje się „mordercą", jak się wyrażają pisma amerykańskie. W przekonaniu architektów i ogółu amerykańskiego nietylko drapacz, ale **każdy wogóle większy gmach w N. Yorku nie powinien służyć swym celom dłużej, niż przez trzydzieści lat.** Po tym okresie czasu powinien być zburzony.

Innym rodzajem niebezpieczeństwa w drapaczach są **windy ekspresowe,** które mkną z błyskawiczną szybkością zgóry na dół i z dołu na górę. Nieszczęśliwe wypadki w szybach windowych należy do wydarzeń wcale częstych. W jednym z największych drapaczy zarejestrowano w r. 1931 aż **60 wypadków nieszczęśliwych, z których 10 zakończyło się zgonem ofiar.** Wszystkie stosowane dotąd środki ostrożności nie mogły zapewnić bezpieczeństwa ani przechodniom, ani tym, którzy w drapaczach zmuszeni są pracować lub mieszkać.

Or.

Sport.

P. Z. P. N. w obronie amatorstwa.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej na ostatniem swem posiedzeniu zastanawiał się nad przygotowaniem na zbliżający się okres walnych zgromadzeń materjałów dyskusyjnych, tyczących się **zwalczania zawodowstwa i przeprowadzenia reorganizacji mistrzostw.**

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej **stoi na gruncie ścisłego przestrzegania przepisów o amatorstwie i tępieniu objawów zawodowstwa.** Ostatnio naprzykład ukarano prezesa Sparty Krakowskiej, p. Chomikowskiego dożywotnią dyskwalifikacją, prezesa Poznanii, p. Sparte — dyskwalifikacją na 3 i pół roku, a prezesa Jutrzni p. Lachmana na dwa lata za przekroczenie zasad amatorstwa.

Obecnie P. Z. P. N. rozpatruje doniesienie o akcji, mającej na celu wpłynięcie na Podgórze, aby klub ten zrezygnował z walk o wejście do Ligi. Natychmiast po ukończeniu śledztwa wyniki jego zostaną ogłoszone.

W związku z pojawieniem się listów otwartych o rzekomych tranzakcjach dokonanych przez działaczy klubów ligowych, a tyczących się umówienia wyników meczów o mistrzostwo Ligi — P. Z. P. N. polecił Lidze wyświetlenie tej sprawy w najbliższych dniach.

FINAŁ O WEJŚCIE DO LIGI ODBĘDZIE SIĘ W CZĘSTOCHOWIE.

Trzecia decydująca rozgrywka o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem Polski południowej — Podgórzem a mistrzem Polski północnej — Legją odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 12 na stadjonie reprezentacyjnym w Częstochowie. W razie osiągnięcia wyniku remisowego **mecz zostanie przedłużony 2 x 30 minut, a następnie do pierwszej bramki.**

PRZESZŁO 4 MILJONY SPORTOWCÓW WE FRANCJI.

Z ogłoszonych niedawno danych statystycznych wynika, że Francuski Związek Związków Sportowych posiada 28 tys. 321 **organizacyj sportowych, liczących 4 miljony 211 tys. 533 członków.**

Powieść o „Orlątku".

(Kazimierz N. Gołba: „W cieniu wielkiej legendy". Kraków 1932 — Księgarnia Krakowska).

Dzisiejsi powieściopisarze — podobnie jak dramaturdzy i malarze — którzy swoje twórcze koncepcje opierają na temacie historycznym, mają do spełnienia w pierwszym rzędzie dwa zasadnicze warunki: sztukę żywego, plastycznego opowiadania (u dramaturga i malarza: przedstawienia) oraz sztukę nawiązania pokrewieństwa myślowego między dziejami a dobą dzisiejszą — innemi słowy: sztukę historjozoficznego spojrzenia na temat. Wśród powieściopisarzy polskich ostatnich dziesiątek lat na tym stanowisku stanął najwyżej Henryk Sienkiewicz, po nim — Stefan Żeromski. Wśród dramaturgów drogi te wskazuje Stanisław Wyspiański, a wśród malarzy — Jacek Malczewski, żeby przypomnieć tylko jego „Melancholje" i etapy sybirskie.

Powojenne pokolenie pisarzy powieści historycznych opromienione jest szeregiem nazwisk autorów początnych i popularnych: Jana Powalskiego (Anieli Gruszeckiej-Nitschowej), St. Wasylewskiego, Zofji z Kossaków Szczuckiej, P. Choynowskiego. Wszyscy ci autorzy spełniają pierwszy ze wspomnianych powyżej warunków: zdradzają w swoich powieściach, niezawodny dar, niekiedy nawet wielki, opowiadania żywego i plastycznego. Idą za tem dalsze zalety: prawdziwość psichiki postaci, prawdziwość lub prawdopodobieństwo wypadków, żywość akcji, wierne podmalowanie tła dziejowego, obrazy przyrody i t. d. Jednak — niestety — nie dostrzegam u nich spełnienia drugiego postulatu, nie dostrzegam tego, co winno być racją powieści historycznej wobec wciąż naprzód idącego życia: nie dostrzegam u nich historjozofji.

Do rzędu tych nazwisk wstąpił obecnie młody i utalentowany narrator: Kazimierz N. Gołba ze swoją historyczną powieścią p. t. „W cieniu wielkiej legendy". U niego — tak jak u tylu innych dzisiejszych pisarzy historycznych — przeważa pierwiastek narracyjny. To pozwala mu malować postacie plastyczne, psychologicznie wierne — dalej: sceny obrazowe, zajmujące i nawet wiążące się w kompozycyjną całość. Kazimierz Gołba spełnia w ten sposób pierwszy i zasadniczy postulat sztuki — pozostaje mu jeszcze do spełnienia drugi: pogłębienie życia i filozofji historji. Posiada talent obserwacji, posiada śmiałość myśli i pomysłów — to otwiera przed nim ścieżki górne w rejonach powieści historycznej.

Podwaliną silną i szeroką książki Kazimierza Gołby jest szczegółowa, nawet drobiazgowa znajomość historji, wypadków nawet Nocy Listopadowej i poprzedzających ją lat, znajomość nastrojów i ludzi ówczesnych. Za tem idą z łatwością i prostotością opowiedziane sceny prawdziwe i zmyślone, często zazębiające się interesującą pointą. Żywo i z historycznem prawdopodobieństwem opowiedział autor moment wybuchu powstania w Warszawie, dał też trafne rzuty portretów osób historycznych. Styl powieści prosty, niema tam żadnych eksperymentów w szukaniu i tworzeniu metafor, niema modnego dziś przeładowania w przenośniach. Wskutek tego wypadki i obrazy są podane jasno, rozwijają się powoli, pozwalają wyobraźni czytelnika dopowiadać, czego tu i ówdzie autor nie powiedział.

Książka (skład główny w Księgarni Krakowskiej) wydana starannie, ozdobiona portretem „bladego księcia Reichstadtu" — będzie niezawodnie poczytna. Nadaje się na dobrą i pouczającą lekturę dla młodzieży. Ukazała się drukiem w samą porę: wśród wydawnictw gwiazdkowych.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Ruch wydawniczy.

BIBLJOTEKA DOMOWA W OKRESIE KRYZYSU. Ostatni, 11 zeszyt „Tęczy" na naczelnem miejscu omawia sprawę wydawnictw perjodycznych i książkowych w obecnym trudnym okresie kryzysu ekonomicznego. W związku z własnym pomysłem rozwiązania tego zagadnienia, oraz stworzenia każdemu, nawet ciężko odczuwającemu kryzys, możliwości zaopatrywania się w książki bezpłatnie, a w pismo za bardzo niską cenę — podaje ostatni zeszyt „Tęczy" sposoby realizacji tych niezwykłych inowacyj. Człowiek bez słowa drukowanego istnieć nie może, w okresie kryzysu zaś nabywanie wydawnictw jest dla wielu rzeczą trudną. A mimo tych sprzeczności — zagadnienie rozwiązać należy. Jak? — pouczą pierwsze cztery strony najnowszego numeru ilustrowanego miesięcznika „Tęcza".

„Tęczę" otrzymywać można w księgarniach, kioskach, u kolporterów oraz wprost w administracji Poznań, Alejo Marcinkowskiego 22. Numer pojedynczy — 80 stron druku, czterobarwna okładka, 150 ilustracyj — cena 2 zł.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 18: św. Romana.
Sobota 19: św. Elżbiety kr.
Sobota 19: wschód słońca o godz. 7.28, zachód o godz. 16.02.

———o———

ROZPORZĄDZENIE O WYKONYWANIU PRAKTYKI LEKARSKIEJ. Magistrat zwraca uwagę PP. Lekarzy na ogłoszone w Nr. 81 poz. 712 Dz. U. R. P. rozporządzenie Prez. Rzplitej z dnia 25 września b. r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej, które weszło w życie w dniu 15 października b. r.

DRUGĄ PORADNIĘ DLA DZIECI NERWOWYCH otwiera Związek Lekarzy Kasy Chorych w Podgórzu w gmachu Kasy Chorych (pl. Serkowskiego). Poradnia czynną jest we wtorki od godz. 4—5.

KORBA OD AUTA ZŁAMAŁA MU RĘKĘ O godz. 10.30 w dniu wczorajszym karetka Pogotowia wyjechała do Derisza Strumpfena, pomocnika szoferskiego (lat 16) z Brzeska, któremu korba od samochodu w czasie zapuszczania motoru złamała prawe przedramię. Założono mu szynę i przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

ZATRUŁ SIĘ GAZAMI. Wczoraj o godz. 7.35 wyjechało Pogotowie ratunkowe na Wolę Duchacką 345, gdzie Edward Golik z Rańska, sklepikarz, lat 19, zatruł się gazami, powstałemi z palących się szmat, które zapaliły się od przewróconej lampy. Po udzieleniu pierwszej pomocy, zostawiono go opiece domowej.

WŁAMANIE. Pelta Henryk zgłosił, że w nocy z 15 na 16 b. m. nieznani sprawcy wybili otwór w murze od strony podwórza do jego sklepu przy ul. Grzegórzeckiej L. 3, skąd skradli artykuły spożywcze wartości 300 złotych, a z przyległego warsztatu szewskiego Sabiny Birnbaum 7 par trzewików, wartości 140 zł.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„CO ODDALA OD KATOLICYZMU“ — odczyt pod tym tytułem wygłosi p. Róża Lubieńska 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Kongregacji Pań Dzieci Marji (plac Jabłonowskich 3. I. p.). Ze względu na interesujący i aktualny temat uprasza się o liczny współudział.

WALNE ZGROMADZENIE STUD. W. S. H odbędzie się w środę 30 bm. w auli W. S. H. w 1-szym terminie o godz. 16-tej, w drugim o 16.30 (a nie o 8-mej i 8.30, jak uprzednio podano).

WALNE ZEBRANIE KATOLICKIEJ LIGI PARAFJI ŚW. ANNY w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 20 o godz. 17, w sali Kongregacji Pań. Plac Jabłonowskich L. 3 I. p.

JAK GOTOWAĆ DOBRZE I TANIO, oto pytanie, narzucające się codziennie każdej oszczędnej gospodyni, na które trafna odpowiedź nastąpić winna niezwłocznie. Jak niezmiernie ważnem jest racjonalne odżywianie dla utrzymania zdrowia i sił, wie najlepiej każda pani domu. Dlatego też wskazać należy na bajeczne uzupełnienie choćby najskromniejszego obiadu bardzo lubianym budyniem Oetkera, który dzięki swym składnikom jest nadzwyczaj zdrową i łatwo strawną przystawką o delikatnym aromacie.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Sułkowski“ (przedstawienie zakupione).

Sobota: „Sułkowski“.

Niedz. popoł.: „Egipska pszenica“, wiecz. „Sułkowski“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Moskwa bez maski“ (Lianel Barrymore).

ŚWIT: „Biały ślad“.

APOLLO: „Blond Venus“ (Marlena Dietrich).

SZTUKA: „Serca na rozdrożu“.

UCIECHA: ? ? ? (Mary Glory).

ADRIA: „Człowiek małpa“.

SŁOŃCE: „Melodja serc“ (według powieści „Najpiękniejszy kapral z Budapesztu“ — w gł. roli Willy Fritsch).

PROMIEŃ: „Idjota“ (Lon Chaney).

ATLANTIC: „Zdobywca serc“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 17 do 19 b. m. film p. t. „Gabinet dr. Caligari“ (w rolach gł. Konrad Veidt, Werner Kraus, Lil Dagover).

———o———

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek, wieczorem tragedja Stefana Żeromskiego „Sułkowski“ z dyr. Juljuszem Osterwą w roli tytułowej. **Dzisiejsze przedstawienie zostało całkowicie zakupione przez Garnizon Krakowski.**

W 7-MĄ ROCZNICĘ ZGONU STEFANA ŻEROMSKIEGO w niedzielę, dnia 20 listopada wieczorem, teatr im. J. Słowackiego ku uczczeniu niezapomnianej pamięci Wielkiego Pisarza i Szermierza Idei Niepodległościowej, Stefana Żeromskiego, daje przedstawienie **po cenach zniżonych,** tragedji „Sułkowski“ z dyr. J. Osterwą w roli tytułowej w premjerowej obsadzie zespołu. Przedstawienie poprzedzi okolicznościowe przemówienie.

B. B. kolporterem „Czasu“.

Otrzymaliśmy dokument, niezmiernie charakterystyczny dla naszych stosunków polityczno-prasowych. Oto sekretarjat wojewódzki B. B. w Krakowie rozesłał niedawno do różnych urzędów okólnik treści następującej:

„Niniejszem pozwalamy sobie donieść, że przy Sekretarjacie Wojewódzkim B. B. W. R. w Krakowie, zostało utworzone Biuro Prasowe. W okresie tak bardzo wytężającej pracy nad ugruntowaniem bytu naszej państwowości jest konieczną rzeczą zainteresowanie nią całego społeczeństwa. Obowiązek ten ciąży przedewszystkiem na prasie, — spełnić go może jednak tylko prasa wolna od ciasnego ujmowania spraw państwowych z punktu widzenia jednostek lub drobnych grup społeczeństwa.

Biuro Prasowe spełnia swoje zadanie, propagując tylko taką prasę. Mieliśmy możność oddać już w ręce Czytelników „Gazetę Polską“ — obecnie wskazujemy na tutejszy dziennik „Czas“, jako pismo codzienne, które z zadania swego dobrze się wywiązuje — a stojąc na bardzo wysokim poziomie, daje czytelnikom możność zapoznania się ze wszystkiemi zagadnieniami bieżącemi.

Celem pozyskania jaknajwiększej ilości czytelników, zapewniliśmy sobie w administracji „Czasu“, że dla wszystkich prenumeratorów którzy zaprenumerują „Czas“ przez Biuro Prasowe od 1-go października b. r., zostanie przyznaną ulgowa cena prenumeraty. W ten sposób jednomiesięczna prenumerata „Czasu“ z odnoszeniem do domu, względnie z wysyłką pocztową, wynosić będzie 4 zł. 50 gr., w stosunku do normalnej ceny 6 zł.

Mając zatem możność oddać dobry dziennik w ręce Czytelników, zwracamy się z uprzejmą prośbą do... o łaskawe wyłożenie listy PP. urzędnikom do zgłaszania prenumerat.

Dziękując zgóry za łaskawe poparcie, łączymy wyrazy należnego poważania“.

(pieczęć).
Biuro prasowe
w Krakowie
Administracja.
—) **Rutkowski Witold.**

O zmianę rozkładu jazdy
na linji Kraków — Kocmyrzów.

Przed kilkoma dniami zamieściliśmy artykuł, będący wyrazem skarg i utyskiwań mieszkańców Kocmyrzowa i okolic, posyłających swe dzieci do szkół krakowskich, z powodu fatalnego połączenia rannego z Krakowem. Jak już przedstawiliśmy, pociąg wyjeżdża z Kocmyrzowa o godz. 5.45, przybywa do Czyżyn o 6.20; tam odczepiają parowóz, który jedzie po dwa wagony do Mogiły; w tym czasie wagony z Kocmyrzowa stoją nieopalane w Czyżynach przez 23 minuty. Wreszcie o godz. 6.43 jedzie pociąg do Krakowa, dokąd przybywa o godz. 7.10.

Młodzież szkolna z Kocmyrzowa (który jest dość daleko położony od stacji) i okolicznych wiosek musi wstać conajmniej o godz. **4-tej rano,** by zdążyć na pociąg. Los tej dziatwy jest naprawdę pożałowania godny, zwłaszcza teraz, gdy zima się zbliża. W dodatku pociąg jest niedostatecznie ogrzany, przez co uczniowie łatwo narazić się mogą na zaziębienie.

By stan obecny naprawić, należałoby wysłać motorówkę z Krakowa około godz. **5.45** (czas jazdy do Kocmyrzowa 46 minut) tak, by z młodzieżą przybyła do Krakowa około godz. **7.30.** Czas wyjazdu motorówki z Kocmyrzowa wahałby się około godz. **6.45.** Z Mogiły zaś lokomotywa pociągu towarowego mogłaby dowieść wagony z młodzieżą do Czyżyn.

Jest to jeden ze sposobów załatwienia niedomagań w rozkładzie jazdy na powyższym odcinku; niewątpliwie Krak. Dyrekcja Kolei zajmie się tą sprawą w najbliższym czasie i skutecznie zaradzi złemu przez odpowiednią zmianę rozkładu jazdy, za aprobatą ministerstwa komunikacji. Trudno bowiem przypuścić, by dla zaoszczędzenia 10-ciu litrów benzyny (na motorówkę) udręka młodzieży szkolnej miała trwać nadal.

„WIEDEŃ W MUZYCE“ — to tytuł drugiego popularnego poranku muzycznego, który odbędzie się w sali teatru „Uciecha“ dnia 20 b. m. o godz. 11.30 przed południem. W programie utwory Mozarta, Schuberta, Ryszarda Straussa, Jana Straussa i wiedeńska muzyka ludowa. Wykonawcy orkiestra „Uciechy“ pod kierunkiem Dr. A. Hermana.

———•———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. KS. DRA JÓZEFA CAPUTĘ zostanie odprawione w sobotę 19 b. m. o godz. 9.30 w kościele św. Anny.

———o———

Wielki pożar w Łagiewnikach.

Wczoraj rano o godz. 5.15 wyruszyła krakowska straż ogniowa za zezwoleniem prezydenta miasta do Łagiewnik k. Krakowa, gdzie spaliły się dachy, słomą kryte dwu domów, własność Małgorzaty **Skrabacz** i Katarz. **Klaj,** oraz Józefa **Opotki;** pozatem spaliły się 2 chlewy. Straż pożar ugasiła przy użyciu dwu wężów ogólnej długości 300 metrów, przyczem wodę czerpano z beczkowozu i pobliskiego stawu. Strata wynosi **2.500 zł.;** szkoda ubezpieczona. W akcji ratunkowej wzięła udział również straż ochotnicza fabryki „Solvay“ z Borku Fałęckiego. Ogień powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z latarką świecową.

———o———

Mieczysław Münz

gra w sobotę 19 b. m. na odbudowę Zamku królewskiego na Wawelu.

W sobotnim koncercie, z którego dochód przeznaczył w całości na odbudowę Zamku na Wawelu, Miecz. **Münz** zaprezentuje krakowskiej publiczności swój dorobek artystyczny, zdobyty w ciągu ostatnich lat swego artystycznego rozwoju. Koncert zbiega się z dziesięcioleciem rocznicy, w której znakomity pianista opuścił rodzinny Kraków i spędzając 10 lat zagranicą, koncertował w ciągu tego okresu we wszystkich wielkich stolicach świata.

To też sobotni koncert, który odbędzie się w sobotę o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze, budzi ogromne zainteresowanie i zarówno nazwisko znakomitego artysty, jak i cel tak piękny, jak odbudowa Zamku na Wawelu, winno zgromadzić całą kulturalną publiczność w Starym Teatrze.

Legia — Cracovia.

W niedzielę dnia 20 listopada b. r. rozegrany zostanie na boisku Cracovii — decydujący mecz ligowy o mistrzostwo Polski między drużyną Legji warszawskiej a Cracovią. Kto interesuje się przebiegiem mistrzostw ligowych w Polsce, ten niewątpliwie ocenić musi spotkanie Cracovii z Legją, jako **finał** tychże **mistrzostw.** Z tych też względów oczy całej Polski zwrócone będą na boisko Cracovii, na którem padnie ostatnie słowo „Kto zostanie mistrzem Polski na ok 1932“. — Drużyna krakowska zdaje sobie dokładnie sprawę z ważności tych zawodów i niezawodnie dołoży starań wszelkich, aby w swym roku jubileuszowym zdobyć dla siebie piękny tytuł mistrza Polski, a tem samem utwierdzić na szczycie sztandar hegemonji piłkarstwa polskiego, jakim od zarania tegoż sportu dzierży Kraków. Bilety w przedsprzedaży po cenach zniżonych są już do nabycia.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Kino.

Z kin krakowskich

PROMIEŃ. „Idjota“. Już dwa lata minęły od śmierci **Lon Chaney'a,** tego wspaniałego artysty o stu maskach, niezapomnianego garbuska, Quasimodo z powieści W. Hugo **„Dzwonnik z Notre Dame“,** świetnego **„Mandaryna Wu“** i tylu innych doskonałych kreacyj, a przecież ten „mistrz charakteryzacji“ wciąż jeszcze żyje na ekranie i kunsztowną grą czaruje widzów. Do jednej z najlepszych ról Lon Chaney'a należy również **„Idjota“.** Jest to film niemy, dużej klasy, wyreżyserowany w r. 1928 przez B. Christensena. Pomimo, że treść filmu nic nie ma wspólnego z słynną powieścią Dostojewskiego pod tym samym tytułem, to jednak scenarjusz opracowano ciekawie, biorąc za tło historję chłopa syberyjskiego nawpół zidjociałego, który łatwo daje się zbolszewizować, sądząc w swej naiwności, że w ten sposób pojmie za żonę hrabiankę, której uratował życie. Miłość jego jest cicha, jak jego szlachetne serce, pełne wspaniałych porywów. I dlatego oddaje własne życie w obronie ukochanej kobiety. Lon Chaney jako „idjota“ wykazał wielki umiar, zarówno w realistycznem odtworzeniu przewrotu duchowego biednego prostaka, jak i w charakteryzacji. Stworzył świetny typ rosyjskiego włóczęgi, zarówno dobrodusznego, jak i dzikiego w swej tępocie, a zarazem dał typ świetny człeka ograniczonego. Kontrastem przy nim była piękna, o bardzo szlachetnej urodzie, wytworna Barbara Bedford. Całość jest filmem bardzo dobrym, wykończonym „do ostatniej nitki“.

WOJNA ŚWIATOWA I REWOLUCJA ROSYJSKA

znalazły swoje odzwierciedlenie i w kinematografji, albowiem — jak wiadomo — ostatnie lata przyniosły istną powódź filmów wojennych i rosyjskich. Były to jednak przeważnie filmy, robione „na jedno kopyto“ tak, że poza nielicznemi, reszta poszła w niepamięć. Przyczyną tego były nieudolnie budowane scenarjusze wadliwe opracowania szczegółów i zła obsada przez małoznanych aktorów.

Obecnie doszła nas wiadomość o prawdziwym wyłomie, jakiego dokonała amerykańska wytwórnia Metro G. M. przez nakręcenie wielkiego obrazu rosyjskiego. W filmie tym, w przeciwieństwie do dotychczasowych metod, wszystko utrzymane jest na wysokim poziomie. A więc: scenarjusz osnuty na podstawie głośnej powieści M. Mortona p. t. **„Moskwa bez maski“,** opracowanie filmu przez wybitnego reżysera, Raoula Walsha i obsada artystyczna w rolach głównych genjalny **Lionel Barrymoore,** oraz piękna **Elissa Landi,** podobno wnuczka cesarzowej Elżbiety.

Film ten p. t. **„Moskwa bez maski“** wyświetli w najbliższych dniach kinoteatr dźwiękowy **„Wanda“** w Krakowie.

Katolicy czescy a mniejszość polska w Czechosłowacji.

„Naszinec“, organ katolików czeskich, wychodzący w Ołomuńcu, w nrze 244 przynosi sprawozdanie z przebiegu dnia **propagandy Towarzystwa Opieki nad Polakami zagranicznymi** w Poznaniu. Referując o przemówieniu przedstawiciela katolików polskich z Czechosłowacji p. Karola Jungi, dziennik ten podkreśla lojalny ton tego przemówienia, w którem zwrócono uwagę na węzły, łączące polskich katolików z katolicką Polską, na pracę klubów czeskopolskich i Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie w dziele zbliżenia.

Na marginesie tego przemówienia „Naszinec“ zaznacza, że z radością konstatuje przyjazny ton przedstawiciela katolików polskich, ponieważ oddawna redakcja jest przekonana, że na tle katolickim może nastąpić porozumienie obydwu narodów i państw. Obecnie kiedy międzynarodowa sytuacja, zwłaszcza zaś niebezpieczeństwo niemieckie nakazują ścisłe zbliżenie małej koalicji z Polską i wierną współpracę z Francją, jest wskazane zapomnieć o małostkowych, ale często zbyt ostrych sporów lokalnych, zwłaszcza w prasie i patrzeć na stosunki obydwu państw z wyższego stanowiska.

Dlatego też „Naszinec“ nie patrzy się nieprzychylnie na utworzenie czechosłowackiej sekcji, która opiekuje się polską katolicką diasporą, przeciwnie jest przekonany, że sekcja ta przyczyni się do podkreślania tego, co obydwa narody łączy, a to tembardziej, że jej protektorem jest kardynał Hlond, znany przyjaciel państwa czechosłowackiego. Jeżeli przedstawiciel Polaków zaprosił kardynała Hlonda na Śląsk Cieszyński, to cała czeska katolicka opinja publiczna szczerze przyłącza się do tego zaproszenia.

———0———

Życie gospodarcze.

Krzywdzące wymiary podatkowe.

Z Jordanowa otrzymujemy następujący list, świadczący wymownie o metodach postępowania przy wymierzaniu podatków:

„Proszę najuprzejmiej o odpowiedź gdzie, do jakiego urzędu, jakiej instancji należy się udać po wymiar **sprawiedliwy podatku?**

Mianowicie taka jest sprawa: Obywatel tutejszy miał do lipca 1931 r. hurtownię soli, która jednak została **zlikwidowana** właśnie w lipcu ubiegłego roku; a została mu detaliczna sprzedaż soli. O zwinięciu ów obywatel powiadomił odnośne Urzędy Skarbowe. Mimo to jednak **wymiar podatku pozostał ten sam, co od hurtowni,** t. j. obliczono mu dochód roczny 4.112 zł. 50 gr. i odpowiedni od tegoż podatek.

Nawiasem mówiąc, [illegible] takiego ani w czwartej części nie miał, ale tak miejscowa komisja orzekła i tak musiało być. Gdy jednak podatku tak wysokiego za cały rok 1931 zapłacić nie mógł, **zasekwestrowano mu rzeczy,** przez co należność podatkowa się zwiększyła. Nie pomogły ponowne doniesienia do Inspektoratu Skarbowego, że hurtownia od lipca zwinięta.

Niedość na tem, albowiem **i za rok 1932** otrzymał ów obywatel nakaz płatniczy podatku **wedle dawnego wymiaru, t. j. od hurtowni.** Udał się osobiście do Inspektoratu, ażeby tam sprostować pomyłkę ewentualną, jednakże zbyto go dość impertynencko i cała uciążliwa droga do Myślenic nie zdała się na nic. Tutejszy strażnik skarbowy zapomniał, że stwierdził zwinięcie hurtowni, któż jednak zdoła sprawdzić czy istotnie stwierdzenie to nastąpiło.

Obecnie **znowu nakaz płatniczy się zjawia z groźbą sekwestracji w razie niezapłacenia** podatku (oczywiście wedle dawnego wymiaru), a zrozpaczony obywatel nie wie, gdzie tłumaczyć i jakim językiem, aby nareszcie zrozumiano, że on hurtowni od lipca 1931 r. nie ma“.

Rażący ten przykład krzywdzącego wymiaru podatku podajemy do wiadomości w tem przekonaniu, że władze skarbowe, a zwłaszcza Izba Skarbowa w Krakowie spowoduje skorygowanie tych niesłusznie krzywdzacych decyzyj niższych organów wymiarowych.

Roboty publiczne dla zatrudnienia bezrobotnych.

Ministerstwo opieki społecznej przekazało wojewodom sumę **507.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach drogowych, wodnych i regulacyjnych w listopadzie.** Z sum tych przeprowadzone będą m. in. roboty przy budowie **IV-tego mostu na Wiśle w Krakowie,** przy budowie i naprawie dróg w szeregu województw, roboty w porcie handlowym na Saskiej Kępie, roboty ziemne w porcie w Płocku, roboty przy budowie kanału Brynica—Przemsza, prace regulacyjne na Sole i jej dopływach, **budowa dojazdu do lotniska w Krakowie,** oraz szereg innych robót. **Robotnicy** zatrudnieni przy tych pracach pobierać będą wynagrodzenie według stawek, ustalonych przez wojewódzkie wydziały opieki społecznej. Celem zatrudnienia jaknajwiększej liczby bezrobotnych, pracować będą **podwójne załogi na dwie zmiany.** Ponadto ministerstwo przekazało sumę 5.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych przy rozbudowie stacji kolejowej w Nowowilejce.

Obniżka płac w Łodzi i na Śląsku.

Szereg zakładów przemysłowych w Łodzi wypowiedział pracę robotnikom, celem obniżenia dotychczasowych stawek płac.

Związki **pracodawców budowlanych na Górnym Śląsku wypowiedziały z dniem 30 b. m. taryfę płac.** W dniach najbliższych rozpoczną się rokowania ze związkami robotniczemi w sprawie ustalenia **nowej taryfy, którą pracodawcy chcą obniżyć.**

Straty spółek akcyjnych.

Statystyka dochodowości spółek akcyjnych wykazuje, iż rentowność spółek tych przedstawia się bardzo niepomyślnie. Podczas gdy w r. 1928 — 505 spółek przyniosło zyski, to 271 **straty.** Gdy w r. 1928 łączne zarobki spółek wynosiły netto 127 milj. zł., to w r. 1929 już tylko 52 milj. zł. W przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym **40% spółek przyniosło w r. 1929 straty, wynoszące 20 milj. zł.,** podczas gdy zyski pozostałych 60% spółek wyniosły **zaledwie 11 milj. zł.** W przemyśle włókienniczym zyski wynosiły 2.7 milj. zł., straty 23.7 milj. zł., w przemyśle drzewnym zyski 2.6 milj. zł., a straty 7.3 milj. zł. Oczywiście w następnych latach sytuacja uległa dalszemu znacznemu pogorszeniu, co już wielokrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć na konkretnych przykładach bilansów spółek akcyjnych.

———:o0o:———

Naród o „słabych nerwach“.

Bardziej niż którykolwiek inny kraj, została dotknięta kryzysem Bułgarja. Jeszcze przed wojną należała ona do najbiedniejszych w Europie państw. W latach 1912 do 1918 brała udział w trzech nieustających niemal wojnach. Jako kraj zwyciężony zmuszona jest Bułgarja dźwigać niewielki cyfrowo ale dla małego państewka bałkańskiego nader uciążliwy balast reparacyj. Po wojnie królestwo bułgarskie było widownią ostrych walk politycznych, zamieszek komunistycznych, a od roku 1923 — rządów dyktatorskich. Nawiedzona w ostatnich latach dwukrotnie trzęsieniem ziemi, posiadająca przeszło cztery piąte ludności wiejskiej, **Bułgarja ugina się obecnie pod ciężarem przesilenia.**

Chaos gospodarczy pogłębia się z katastrofalną szybkością. Spadek cen produktów rolnych pozbawił całą niemal ludność Bułgarji siły nabywczej. Wślad za rolnictwem stanął handel i rękodzielnictwo. W ciągu pierwszej tylko połowy **bieżącego** roku bilans handlowy wykazał niedobór w sumie 150 miljonów lewów w porównaniu z 688 miljonów lewów nadwyżki w roku ubiegłym. Spadek eksportu przekroczył najbardziej pesymistyczne przewidywania: wywóz osiągnął skromną cyfrę 1.650 miljonów lewów w porównaniu z zeszłorocznemi 3 miljonami. Na samym tylko wywozie tytoniu stracili Bułgarzy przeszło miljon lewów. Import zmalał natomiast niewiele, bo zaledwie do 1.800 milj. z 2 i pół miljona.

Oto ponure tło na którem rozgrywają się wypadki w Bułgarji. Radykalni agrarjusze Stambulińskiego usunięci zostali od rządu przemocą w roku 1923. Przez siedem lat krajem rządziło tak zwane „Porozumienie demokratyczne“, które tylko tyle wspólnego miało ze swą nazwą, że było zupełnem zaprzeczeniem demokracji. Rządy „Porozumienia“, nie mając żadnego trwałego oparcia, nie mogły długo się ostać. Padły wkrótce, ustępując miejsca „Blokowi Narodowemu“ Malinowa. Jest to koalicja liberalnych demokratów i prawicowych resztek dawnych agrarjuszów. Zielony sztandar tych dawnych „stambulińczyków“ utracił w tym czasie swą barwę. Skoro się wszakże zważy, że w rządzie obecnym liberalni demokraci piastują najważniejsze teki: premjera, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i skarbu, pozostawiając swym koaljantom oświatę, rolnictwo... i roboty publiczne, nie dziwnego, że ferment w większościowej partji rolniczej wzrasta coraz bardziej.

Nastroje mas? Świadczy o nich **wynik ostatnich wyborów komunalnych, w których zwycięstwo odnieśli komuniści,** zdobywając większość w sofijskiej radzie miejskiej. Ciążą ku nim, jak przed 9 laty, radykalne grupy agrarjuszów. Siły dośrodkowe są zdziesiątkowane. Przyszłość Bułgarji w tych warunkach nie przedstawia się zbyt różowo.

A nie należy zapominać, że Bułgarja to pięta Achillesa Europy. Wojnę europejską zakończyła faktycznie Bułgarja, odsłaniając przed Aljantami front macedoński. Był to pierwszy **naród którego „nerwy nie wytrzymały“.** Czy dzisiaj, po tylu nowych klęskach i żywiołowych katastrofach zdoła ten mały i pracowity naród utrzymać swe nerwy w karbach?

H.

„Pośpiech“ Gazety Lwowskiej

w publikowaniu urzędowych ogłoszeń.

Urzędowe ogłoszenia o licytacjach, upadłościach, postępowaniach amortyzacyjnych, dalej ogłoszenia obowiązkowe spółek akcyjnych i tp. **są scentralizowane w kilku na terenie kraju dziennikach a więc n. p. w Małopolsce w wychodzącej we Lwowie „Gazecie Lwowskiej“, do której kierowane są edykty i ogłoszenia wszystkich małopolskich sądów.** Ogłoszenia te **mają dla życia gospodarczego pierwszorzędne znaczenie,** gdyż informują każdego prowadzącego przedsiębiorstwo, każdego mającego jakąkolwiek **styczność ze sprawami finansowemi, wekslowemi i t. p. o tak istotnych zaszłościach jak n. p. że otwarto do czyjegoś majątku postępowanie ugodowe lub konkursowe,** że taką czy inną firmę wpisano lub wykreślono z rejestru handlowego, słowem, na podstawie tych ogłoszeń i danego pisma jako jedynego publicznego źródła informacji w tym zakresie ustalić, czy z daną jednostką albo firmą można zawierać transakcje kredytowe, przyjmować jej weksle i t. d.

Jest jednak jasnem, że publikowane tą drogą ogłoszenia urzędowe wtedy tylko spełniają swe zadanie, jeżeli przez odnośny dziennik podawane są **sumiennie** i starannie, t. j. przedewszystkiem **we właściwym czasie.** Wtedy tylko wszyscy zainteresowani mogą na czas dowiedzieć się o ważnych dla nich faktach i odpowiednio do nich się ustosunkować.

Niestety musimy stwierdzić, że sposób w jaki sprawy te są traktowane na łamach **„Gazety Lwowskiej“** urzędowej gazety sądów małopolskich — **odbiega rażąco od tego prymitywnego wymogu aktualności podawanych ogłoszeń, a edykty sądów podawane są z tak skandalicznym opóźnieniem, że musi ono powodować dotkliwe szkody dla całego życia gospodarczego na terenie Małopolski.**

Mamy w ręce **nr. 267** „Gazety Lwowskiej“ z dnia **17 listopada b. r.** Wśród ogłoszeń urzędowych na ostatniej stronie figuruje m. i. edykt sądu okręgowego w Jaśle z dnia 9 stycznia bież. roku o otwarciu postępowania ugodowego do majątku niej. Stefanji Sznajdrowej w Krościenku niżnem. Audjencja do zawarcia ugody w sądzie grodzkim w Krośnie została wyznaczona przez sąd **na dzień 18. II. 1932,** g. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do **12 lutego 1932 r.** Ogłoszenie zatem w „Gazecie Lwowskiej“ pojawia się w przeszło 9 miesięcy (!) po terminie jest zatem nietylko zupełnie bezwartościowe, jeśli idzie o skuteczność, a bezpośrednio zainteresowane strony, dla których jest „musztardą po obiedzie“, ale opóźnienie to może być powodem, że w międzyczasie wiele osób i firm, nie wiedząc o wszczęciu postępowania ugodowego zostało narażonych na straty.

W tym samym numerze „Gazety Lwowskiej“ ogłoszono edykt sądu okręgowego w Krakowie, którym rozpisano audjencję ugodową do majątku Bernarda Appla w Krakowie **na dzień... 1 września 1931 (!!)** a czasokres do zgłoszenia wierzytelności do... **15 sierpnia 1931.** „Gazeta Lwowska“ ogłasza to po przeszło roku! Cel takiego ogłoszenia staje się oczywiście zupełnie iluzorycznym dla wszystkich, z wyjątkiem jednej tylko „Gazety Lwowskiej“, która zainkasuje za to odpowiednią gotówkę, ściągniętą ze stron.

Że są to ogłoszenia w istocie swej ważne dla szerokich kół społeczeństwa, przykładem może być edykt Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 14 września 1932 ogłaszający otwarcie konkursu do majątku „Społecznej Kasy Gospodarczej, Spółdzielni z ogr. odpow. w Krakowie, Sławkowska 25“, która to kasa naraziła szereg prywatnych osób w Krakowie i zachodniej Małopolsce na dotkliwe straty. Edykt w tej sprawie wydany, wyznaczał pierwsze zgromadzenie wierzycieli **na dzień 6 października 1932,** zaś czasokres do zgłoszenia wierzytelności **do 30 października 1932 r.** O tem wszystkiem donosi „Gazeta Lwowska“ **w dniu... 17 listopada br!!**

Jakie może być wytłumaczenie tych opóźnień: „Gazeta Lwowska“ **otrzymuje widocznie** te ogłoszenia licytacyjne i **upadłościowe w takim nadmiarze, że nie może nadążyć w ich ogłaszaniu. Oczywiście nie usprawiedliwia** to ani jej ani tego systemu **publikacji urzędowych** ogłoszeń. Nie mogą one bowiem być traktowane **wyłącznie jako źródło eksploatacji lukratywnych dochodów,** ale winny spełniać zadanie, jakie wyznaczają im przepisy ustawowe i **interes publiczny.** Interes publiczny wymaga aby w każdym wypadku, a więc i — przykładowo biorąc — o wyznaczeniu terminu dla zgłaszania wierzytelności do majątku „Społecznej Kasy Gospodarczej“, zainteresowani byli **na czas** zawiadomieni a nie w półtora miesiąca po terminie! Zebraliśmy zresztą przykłady tylko z jednego numeru „Gazety Lwowskiej“ — z innych możnaby przytoczyć szereg podobnych lub bardziej jeszcze rażących.

Ponieważ sprawa ta dotyczy m. i. ogłoszeń sądowych z terenu apelacji krakowskiej — zwracamy na ten fakt uwagę Prezydjum Sądu Apelacyjnego w Krakowie w tem przekonaniu, że wystąpi ono przeciw tak rażącej i karygodnej opieszałości w publikowaniu ważnych dla społeczeństwa urzędowych ogłoszeń.

———:o:———

Giełda krakowska.

Kraków 17 listopada. (PAT). 4% dolarowa 50.75 — w obrotach pozagiełdowych Jaworzno 10.75. — Waluty: Londyn 29.50—29.65 — Szwajcarja 171.70- 172.15.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 17 listopada. Dewizy: Holandja 358.20; 359.20; 357.40; Londyn (29.37; 29.40); 29.54; 29.24; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.97; 35.06; 34.88; Praga 26.41; 26.47; 26.35; Szwajcarja 171.70; 172.13; 171.27; Berlin prywatnie 2112.00. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 90—91—90 — Lilpop 13. — Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 39.25—39 — 4% inwestycyjna 100 — 5% konwersyjna 42.50 — 6% dolarowa 57 — 4% dolarowa 51.60 — 7% stabilizacyjna 55.75—56.50—55.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja dla pożyczek mocniejsza — dla listów przeważnie mocniejsza.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.90.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 60.12½ — stabilizacyjna 54.50 — warszawska 40.75 — śląska 42.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 17 listopada. Paryż 20.37¾; Londyn 17.15; Nowy Jork 5.19¾; Belgja 72.07½; Włochy 26.61; Hiszpanja 42.50; Holandja 208.67½; Berlin 123.60; Sztokholm 91.00; Oslo 87.50; Kopenhaga 89.80; Sofja 3.76; Praga 15.39; **Warszawa 58.15;** Białogród 7.00; Ateny 3.00; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.08½; Helsingfors 7.50; Buenos Aires 112.00.

Radio.

Sobota, 19 listopada 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej program na dzień bieżący; 12.10 Transmisja koncertu szkolnego; 15.40 Transmisje z Warszawy; 16.00 Słuchowisko ze Lwowa; 16,25 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Warszawy 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.30 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Płyty gramofonowe; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia omówi dr. J. Reguła wicesekr. U. J.; 19,30 Transmisje z Warszawy; 20.45 Krakowskie wiadomości sportowe; 20.50 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 16.00 „Jak się szczęście pokumało z pracą“, słuchowisko dla młodzieży według J. I. Kraszewskiego w radjofonizacji M. Sterbówny; 17.00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. kap. Rękasa; 17.40 „Rycerz kresowy“; 18.55 Nowości ekonomiczne.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Urzędowy komunikat P. I. M.; 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 15.40 Komunikat gospodarczy; 15.50 Wiadomości wojskowe i strzeleckie; 16.00 Słuchowisko ze Lwowa; 16.25 Piosenki w wykonaniu Hanki Ordonówny 16.40 „Stefan Żeromski“ wygłosi prof. K. Górski; 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.30 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 17.40 Odczyt aktualny; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Książka rolnicza“; 19.30 „Na widnokręgu“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Koncert kompozytorski; 20.45 Wiadomości 20.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 20.55 Muzyka lekka; 22.05 Utwory Chopina w wyk. L. Muenzera; 22.40 Feljeton p. t.: „Banalność doskonała“; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00

Muzyka taneczna; 23.35 „Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na wyspie Niedźwiedziej“.

Katowice. (408.7) G 13.05 Komunikat gospodarczy; 16.25 Intermezzo muzyczne; 17.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 17.25 Intermezzo muzyczne; 19.00 Prof. dr. K. Simm: „Początek opanowania przyrody przez człowieka“; 19.20 Rozmaitości oraz repertuar Teatru Polskiego.

Katastrofa sowieckiego łamacza lodów.

23 OSOBY ZGINĘŁY.

Ryga, 17 listopada. Na Morzu Białem **zatonął sowiecki łamacz lodów „Nr. 9“**, który w dniu 24 ub. miesiąca wyjechał z Archangielska **celem niesienia pomocy innemu statkowi sowieckiemu.** Od tego czasu **zaginął o łamaczu lodów wszelki ślad.** Poszukiwania za zaginionym doprowadziły do **odnalezienia jednej z jego łodzi ratunkowych, w której znajdowało się 9 zwłok załogi. Reszta załogi — 14 osób — zatonęła prawdopodobnie razem z łamaczem lodów.**

Wybory w Danji.

Kopenhaga 17 listopada. Wedle dotychczasowych obliczeń, wczorajsze wybory w Danji do Folketingu przyniosły **znaczne zwycięstwo socjalistom i konserwatystom kosztem komunistów i innych ugrupowań lewicowych.**

Zaślubiny włoskiej księżniczki z Ottonem Habsburgiem?

Wiedeń. (PAT). Za prasą węgierską donoszą dzienniki miejscowe, że w kuluarach parlamentu węgierskiego mówiono wczoraj wiele o **zakulisowych rokowaniach, toczących się w Rzymie w sprawie małżeństwa 5-tej najmłodszej córki włoskiej pary królewskiej, Majri, urodzonej w r. 1914, z Ottonem Habsburgiem.** Jest to rzekomo **ulubiony plan Mussoliniego.** Także i w kołach watykańskich **krążyła pogłoska o bliskich zaręczynach.** Węgierskie koła poinformowane uważają tę pogłoskę za przedwczesną.

Paryż, (PAT.) Wydanie paryskie „N. Y. Herald“ zamieszczając depeszę z Budapesztu o projektowanych zaręczynach księżniczki Marji włoskiej z Ottonem Habsburgiem, dodaje, że **związek ten pociągnąłby rzekomo za sobą zgodę Italji na restaurację monarchji na Węgrzech.**

Uniwersytet wrocławski zamknięty

Wrocław 17 listopada. Na tutejszym uniwersytecie doszło dziś podczas wykładów **prof. Cohna** do burzliwych **demonstracyj,** wskutek czego rektor zawezwał policję, celem **opróżnienia gmachu i zamknął uniwersytet aż do odwołania.**

Po zamknięciu kroniki.

Zmiana zarządcy masy ugodowej Ch. Griffel.

W głośnej sprawie bankructwa firmy naftowej **E. Ch. Griffel,** o czem niedawno podaliśmy bliższe szczegóły, zaszedł znamienny zwrot. Mianowicie **dotychczasowy zarządca masy ugodowej adwokat krakowski Dr. J. Woźniakowski ustąpił ze swego stanowiska.** Zarządcą tej masy, ustanowił Sąd okręgowy w Krakowie — adwokata **Dra B. Rychlewskiego.**

ODZNACZENIA URZĘDNIKÓW MAGISTRATU. W związku z odznaczeniami z okazji Święta Niepodległości w dniu 11 bm. należy podnieść, że wśród osób udekorowanych występują też nazwiska paru zasłużonych urzędników Magistratu m. Krakowa. I tak otrzymali: p. **Edward Wincenty Kubalski,** naczelnik wydziału przemysłowego Krzyż Kawalerski orderu Odrodzenia Polski, a pp. **Mr. Stanisław Herget,** naczelnik Biura prezydjalnego, Dr. **Józef Owsiński,** naczelnik wydziału sanitarnego i Dr. **Jan Wydro,** naczelnik wydziału dla spraw aprowizacyjno-targowych Złoty Krzyż Zasługi.

„HITLERYZM W NIEMCZECH“. Odczyt pod tym tytułem odbędzie się o godz. 19-tej w Ognisku ZHP. Rynek Gł. 32. II. p. Odczyt wygłosi p. Zdzisław Stieber.

Europa musi płacić

DECYZJA RZĄDU AMERYKAŃSKIEGO.

Nowy Jork, 17 listopada. Po powrocie do Waszyngtonu prezydent **Hoover** zwołał wczoraj wieczór radę ministrów, na której zajmowano się **kwestją długów wojennych w związku z ostatniemi notami Anglji, Francji i Belgji.** Odpowiedź na noty udzielone zostanie rządom zainteresowanym **w następnym tygodniu.** — Jak z kół poinformowanych donoszą, **rząd amerykański stanął na stanowisku, że państwa europejskie nie mogą zrzucić z siebie zaciągniętego zobowiązania i muszą długi spłacić.**

Reforma armji francuskiej

Paryż, 17 listopada. „Petit Journal“ przynosi dziś **oświadczenie ministra wojny w sprawie konieczności reformy armji francuskiej.** — Paul Boncour oświadcza, że reforma ta jest **niezbędna bez względu na prace konferencji rozbrojeniowej.** Armja francuska — oświadczył minister — jest zbudowana **na przestarzałej organizacji ramowej i z trudem tylko wlecze się przez życie, ponieważ nie jest dostosowana do środków finansowych, ani do doświadczenia zdobytego podczas wojny,** ani też wreszcie **nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom międzynarodowym. Za trzy lata zmniejszy się liczba rekrutów.** Stojący pod chorągwiami stan efektywny uniemożliwi funkcję mechanizmu armji na podstawie dzisiejszej organizacji. Dlatego też trzeba zawczasu pomyśleć o poczynieniu odpowiednich przygotowań.

Min. Simon o „równości praw“

Stanowisko rządu angielskiego w kwestji rozbrojenia.

Genewa, 17 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu jawnem biura konferencji rozbrojeniowej wygłosił **angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon** z wielkiem zainteresowaniem oczekiwaną mowę, w której wyraził **stanowisko rządu angielskiego w kwestji rozbrojenia.** W przeszło godzinnem przemówieniu, wygłoszonem z pamięci z właściwą mu zręcznością, mowca wszechstronnie omówił problem rozbrojenia, podkreślając na wstępie, że wypowiedziane przez niego stanowisko jest stanowiskiem rządu angielskiego.

Simon oświadczył przedewszystkiem, że **nie ma zamiaru mówić o propozycjach francuskich,** które wymagają dokładnego przestudjowania, oraz, że **nie złoży żadnego projektu.** — Anglji w tej chwili specjalnie chodzi o znalezienie **podstaw dla załatwienia sprawy równości praw.** Problem równości praw streszcza się w 4-rech punktach:

1) **Traktat Wersalski może być zmieniony tylko drogą układów,**

2) **intencją autorów Traktatu było, że rozbrojenie Niemiec ma być wstępem do doniosłych zarządzeń, w celu ogólnego rozbrojenia,**

3) **tymczasem inne narody nie są związane zobowiązaniami rozbrojeniowemi i mogą posiadać broń, zakazaną Niemcom,**

4) **Niemcy, jako członek Ligi, mają prawo do zasiadania w niej na stopie równości.**

Jeżeli wahamy się co do treści układów — mówił minister — to nie dlatego, abyśmy mieli utrzymywać Niemcy na stopie nierówności, lecz dlatego, że **zadajemy z niepokojem pytanie, w jaki sposób mogłaby być wykorzystana nowa sytuacja i obawiamy się, że mogłoby stąd wyniknąć niebezpieczeństwo dla pokoju Europy.** Z powyższych faktów wypływają następujące warunki załatwienia problemów:

1) wszystkie państwa europejskie winny uroczyście oświadczyć, że w żadnej okoliczności nie będą usiłowały rozwiązać jakiegoś sporu, **uciekając się do użycia siły.** Mówca dodał, że rząd angielski nie chce wykładać lub ograniczać metod zmian pokojowych bądź drogą dyplomatyczną, bądź też w drodze odwołania się do art. 19 paktu, lecz jego celem jest zapewnić formalne wyrzeczenie się użycia siły.

2) **Ograniczenie zbrojeniowe Niemiec** winno być wpisane do tej samej konwencji, która określa ograniczenia zbrojeń innych państw. Artykuły części 5-tej byłyby więc zastąpione nowemi postanowieniami.

3) **Nowe ograniczenia, dotyczące Niemiec** miałyby ten sam czas trwania i podlegałyby tym samym metodom rewizji, co ograniczenia dotyczące innych państw.

4) Co się tyczy **listy broni,** to Niemcy żądają uznania zasady, że rodzaje broni, dozwolone innym państwom mają być dozwolone także i im. Mówca podkreślił, że mówi o rodzajach broni, a nie o ilości. Rząd angielski gotów jest uznać tę zasadę, lecz jej planowa realizacja nie może być natychmiastowa.

Celem konferencji nie jest zwiększenie siły zbrojnej jakiegoś państwa w imię równości. **Rozbrojenie może nastąpić tylko etapami. Konferencja** rozbrojeniowa musi ustalić

rozmiary pierwszego etapu.

Poglądy Anglji na tę sprawę są następujące: W dziedzinie morskiej Niemcy winny być upoważnione do budowy okrętów typu, dozwolonego innym państwom, jednakże **konstrukcje niemieckie nie powinny zmuszać innych państw do zwiększania tonażu.** W dziedzinie zbrojeń lądowych Anglja jest **za zniesieniem czołgów ciężkich i utrzymaniem lekkich i zniesieniem artylerji ciężkiej.** W dziedzinie **powietrznej** Anglja wypowiada się za zniesieniem lotnictwa wojskowego i bombardowania powietrznego, przy jednoczesnem zorganizowaniu kontroli lotnictwa cywilnego.

Ponieważ realizacja tego programu nastręcza wielkie trudności, należy tymczasem **zmniejszyć siły powietrzne głównych mocarstw** do poziomu zbrojeń powietrznych Anglji, następnie zmniejszyć wszystkie siły lotnicze świata, już po tej redukcji, o 1/3, wreszcie ograniczyć ciężar własny aparatów lotnictwa wojskowego. Rząd angielski uważa, że **Niemcy powinny powstrzymać się od domagania się lotnictwa wojskowego.** Co się wreszcie tyczy **rozbrojenia ilościowego,** to rząd angielski uważa, że reorganizacja systemu służby wojskowej w Niemczech nie powinna doprowadzić do zwiększenia wojskowej siły agresywnej Niemiec.

Sprawy polskie na Radzie Ligi.

Warszawa, 17. 11. (Telef. wł.) Na porządku dziennym sesji Ligi Narodów, która rozpoczyna się 21-go b. m. znajduje się **kilka spraw dotyczących Polski.** Najważniejszy punkt traktuje o **reformie rolnej przeprowadzonej na terenie Poznańskiego i Pomorza.** W skardze jaką w tej sprawie wniosła **mniejszość niemiecka,** skarżyli się posłowie Graebe i Nauman na **rzekome upośledzenie niemieckich rolników.** Sprawa była już roztrząsana przez komitet trzech i po zapewnieniu ze strony przedstawiciela rządu polskiego, iż usterki będą usunięte, miała być zdjęta z porządku obrad. Rząd niemiecki **zaktywizował ją obecnie, istnieje jednak możliwość porozumienia.**

Pozatem znajduje się na porządku sprawa **nominacji Wysokiego Komisarza w Gdańsku,** gdyż obecny Wysoki Komisarz Rosting pełnić będzie swe funkcje **tylko do pierwszego grudnia b. r.**

Warszawa, 17. 11. (Telef. wł.). Delegat rządu polskiego do Ligi Narodów p. Raczyński wyjechał do Genewy.

Kanada w coraz większych trudnościach

8% ludności żyje z zasiłków państwowych.

Londyn 17 listopada. Jak z Ottawy donoszą, sytuacja gospodarcza Kanady **uległa dalszemu pogorszeniu.** Ministerstwo pracy komunikuje, że w chwili obecnej **8 procent ludności pobiera od skarbu państwa zasiłki kryzysowe.**

Linja kolei Śląsk — Gdynia

w zarządzie konsorcjum polsko-francuskiego.

Warszawa 17. 11. (Telef. wł.). We czwartek odbyła się w ministerstwie komunikacji **konferencja komitetu wykonawczego Towarzystwa Kolejowego polsko-francuskiego, przy udziale czterech Francuzów.** Ustalono, że linja Herby—Gdynia **jest już na ukończeniu i że z dniem 1-go stycznia przyszłego roku będzie uruchomiona.** Na posiedzeniu omawiano sprawę eksploatacji oraz uzyskania funduszów na kupno taborów. Poruszano również sprawę **drugiej transzy pożyczki,** uznano ją jednak za **nieaktualną wobec niesprzyjającego dla tej sprawy stanu rynku finansowego we Francji.** Jak słychać, sprawę taboru uregulowano z rządem **kompromisowo.** Mianowicie konsorcjum **zakupi u polskich kolei państwowych taboru za 60 miljonów franków francuskich,** reszta zaś zostanie **wydzierżawiona.** W ten sposób linja Śląsk—Gdynia pozostałaby **w zarządzie konsorcjum francusko-polskiego.**

Polski węgiel dla Argentyny.

Buenos Aires. (PAT). Do portu w Buenos Aires zawinął okręt „Tercero“ z ładunkiem polskiego węgla w ilości przeszło 7.000 ton. Jest to **trzeci ładunek z rzędu węgla polskiego,** dostarczonego do Argentyny przez polskie kopalnie skarbowe dla **argentyńskiego** przedsiębiorstwa handlowego. Węgiel polski nadszedł w dobrym stanie, wykazując bardzo mało miału.

Umiastowienie rzeźni warszawskich na dokończeniu.

Warszawa 17. 11. (Telef. wł.). Akcja zmierzająca do umiastowienia pracy w rzeźniach i targowiskach warszawskich **jest na ukończeniu.** Ostatnią fazą tej akcji będzie **umiastowienie rzeźni na Solcu.** Niektóre nieodpowiedzialne czynniki, **niezadowolone z akcji mającej na celu potanienie mięsa,** przedsięwzięły wszelkie środki, aby ją **zahamować, względnie nawet uniemożliwić.** Opór z ich strony nie przeszkodzi jednak rychłemu umiastowieniu prac związanych z ubojem.

NOWELIZACJA USTAWY O IZBACH LEKARSKICH.

Warszawa, (PAT). W dniu dzisiejszym na posiedzeniu sekcji administracyjnej państwowej Naczelnej rady zdrowia, omówiono projekt nowelizacji ustawy o izbach lekarskich.

WYKŁADY NA WYDZIALE MEDYCZNYM UNIW. WARSZ. ZAWIESZONE.

Warszawa, We środę zostały zawieszone wykłady na wydziale medycznym uniwersytetu warszawskiego oraz zamknięte zostało prosektorjum. Prawdopodobnie wykłady zostaną wznowione w poniedziałek lub wtorek.

WARUNKI PRACY STRAŻNIKÓW LEŚNYCH.

Warszawa, 17. 11. (Telef. wł.) Orzeczeniem komisji rozjemczej ustalone zostały warunki pracy i płacy **dla pracowników straży leśnej na terenie pięciu centralnych** województw **na rok 1932 i 1933.** Dotychczasowe warunki pozostały niezmienione.

DRUGA KOMISJA EKSPERTÓW

na miejscu katastrofy przy ul. Krochmalnej.

Warszawa, 17. 11. (Telef. wł.). Na teren katastrofy przy ul. Krochmalnej przybyła we czwartek komisja ekspertów, która zapoznawała się z przyczynami wypadku. Jest to już druga komisja rzeczoznawców, tym razem powołana przez władze sądowo-śledcze, gdy pierwszą zawezwał Komisarjat Rządu.

HITLEROWCY I KOMUNIŚCI W JEDNYM SZEREGU.

Wiedeń, 17 listopada. W sali rady miejskiej w St. Poelten podczas zgromadzenia bezrobotnych doszło wczoraj do **krwawej bójki między hitlerowcami i komunistami z jednej a socjaldemokratami z drugiej strony.** W toku bójki rannych zostało **przeszło 20 osób,** w tem wielu ciężko.

Wiedeń. (PAT). „N. W. Tagblatt“ **donosi,** że dalsze rokowania handlowe **polsko-austrjackie** odbędą się w **Warszawie 22 listopada.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 163

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— A kto mnie da gwarancję, panie kapitanie — odważył się wreszcie — że osoby, którebym wymienił, żadnego szwanku przez to nie poniosą?

— Żołnierz nie pyta o gwarancję, gdy stoi przed szarżą! — ofuknął go ostro Foresti.

— Przepraszam! Zdawało mi się, że w tej chwili nie stoję przed panem kapitanem jako zwykły żołnierz! W przeciwnym razie, jako były polski powstaniec, na mękach nawet nie pisnąłbym słowa! Niech zaświadcza tam, w pardubickim pułku, gdzie tego ze mną próbowali! — wyrzucił z ogniem namiętne słowa Dawidowski.

Foresti zerwał się na ten ton, lecz spojrzawszy w płonącą twarz osobliwego gemajna, wstrzymał wybuch i szybkim, nerwowym krokiem jął w milczeniu przemierzać służbowy pokój. Przetrawiał w sobie deklarację tego żołnierza, która na oficerze wywrzeć musiała wrażenie.

Po chwili takiego marszu, westchnął, zrzucając pierwsze oburzenie, i stanął przed Dawidowskim.

— Gwarancja jest obustronna w tem — wyrzucił sucho — że rozmowa dzisiejsza jest ściśle tajna! Zrozumiano?

— Panie kapitanie! — rozjaśnił się były podchorążak, czując w tem coraz wyraźniej rękę samego księcia. — Skoro nie jestem tu zwykłym gemajnem, daję panu na to parol polskiego powstańca i proszę wzamian o pańskie oficerskie słowo!

Foresti osłupiał, widząc, że śmiały chłopak pierwszy dłoń swą wyciągnął. Spodobał mu się jednak widocznie ten gest zuchwały, lecz rycerski, bo po sekundzie wahania uścisnął mu prawicę.

Wówczas dopiero wspomniał krótko Dawidowski o swym dawnym opiekunie, hr. Aleksandrze de Woyna i o swej narzeczonej Danusi Kayzerównie, naocznym świadku wielkich wydarzeń w Polsce, która za nim, więźniem i wygnańcem, aż tu, do Wiednia przybyła.

Ale o planach księżnej Grasalkovich, o tajnej misji politycznej, jakiej dla siebie z dnia na dzień oczekiwał, nie zdradził się nawet słowem.

VIII.

Nazajutrz otrzymał Dawidowski krótki list tej treści:

„Mój najdroższy Chłopaku! Wiem, że już jesteś we Wiedniu, i spodziewam się w najbliższych dniach spotkać się z Tobą w okolicznościach niezwykłych. Księżna robi, co może. Mam przez nią całkiem pewną wiadomość, że zwróciłeś uwagę naszego biednego księcia. Wobec jego przyjaciela a dawnego wychowawcy, kapitana Foresti, możesz być szczerym. Bądź dobrej myśli! Więcej pisać nie mogę. Do rychłego widzenia! — Twoja zawsze

Danuśka“.

List ten poruszył go bardzo, bo potwierdził jego poprzednie domysły i rozwiał ostatecznie skrupuły względem zeznań, złożonych przed austrjackim oficerem, skoro był to zaufany księcia Foresti. Zaintrygowały go te „okoliczności niezwykłe“, w jakich miał wkrótce ujrzeć ukochaną dziewczynę. Był pewien, że zostaje to w związku z planami egzaltowanej Węgierki. Niepokoił go tylko zwrot: „nasz biedny książę“. Czyżby znów zdrowie? Pamiętał dobrze, jak jego wątły komendant zasłabł na manewrach! Aż karetę po niego sprowadzono z Schönbrunn! Ale pocieszało go jedno, że między domem Esterhazych, jego Danuśką i nim samym a księciem jest już kontakt nawiązany. To się bowiem potwierdzało niezbicie.

W najwyższem napięciu oczekiwał nadchodzących wypadków.

Jakoż pewnego dnia wezwany został przed oblicze generała v. Hartmann, który w zastępstwie księcia pełnił funkcje dowódcy pułku. Stary żołnierz o surowej masce, lecz łagodnem spojrzeniu, odprawił go krótko:

— Zameldujesz się dzisiaj o godzinie piątej do dyspozycji Jego Wysokości księcia oberstlajtnanta w c. k. zamku letnim w Schönbrunn! Wejdziesz wprzód do parku od strony zachodniej bramą Hietzing! Rozumiesz?

— Jawohl, Excellenz! — wykrztusił Dawidowski, czując, że oszalałe serce pcha mu się gwałtem do gardła.

— To pismo okażesz straży, by cię przepuściła! — Hartmann wręczył mu rozkaz. — Stamtąd udasz się do palmiarni, gdzie zaczekasz na dalsze przeznaczenie!... Żebyś mi nie próbował samowolnie podejść do pałacu. To pismo ważne jest tylko w parku. Rozumiesz?...

— Tak jest, panie generale!

— Also, Marsch!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.